Nr. 265 | We Lwowie, Niedziela dnia 19. Listopada 1882. | Rok XV.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt. Z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr. Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. Do Francji, Anglji, Belgji, Włoch i Szwajcaryi rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej, l. 3 w domu p. Bernsteina, we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie a. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spółka; w Warszawie Reichmann et Frendler. Biuro anonsów w Paryżu: pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 82. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Cieborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit,)

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego", — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Urządzenie w naszych gimnazjach.

Sprawa, którą poruszamy, nie nowa, owszem rozbierano ją już i oceniano z różnego punktu widzenia w dziennikach krajowych; ponieważ jednak ci, do których należy, jeżeli nie spotęgowali to bynajmniej nie usunęli złego, przeto doniosłość sprawy nie pozwala milczeć.

Zgodzono się w poważnych i kompetentnych kołach na to, że większa część skarg, podnoszonych przez powszechność przeciw naszym szkołom średnim, jest usprawiedliwiona, a nawet w tym duchu przemówił w Sejmie roku zeszłego jeden z posłów naszych, człowiek wysoko z nauki ceniony, który, jakkolwiek wskutek nie dość jasnego wyrażenia się, początkowo wywołał był niezadowolenie gron nauczycielskich, jednak zupełnie usunął je późniejszem swojem pismem i nadto bardzo trafnie wskazał źródło złego.

Zdawałoby się, że to powinno było zwrócić uwagę Rady szkolnej — a w pierwszej linji inspektorów szkół średnich i skłonić ich, skoro już nie do wystąpienia z wnioskami, zdążającymi do zupełnego usunięcia wadliwości, to przynajmniej do oględnego postępowania we wskazanym już zakresie; tymczasem rzecz ma się zupełnie przeciwnie.

Skutek nauki szkolnej zawisł bezwątpienia od planu nauki, w pierwszej jednak linji od jego wykonania, wykonanie zaś zależy od dzielności nauczycieli, od ilości uczniów w klasie i od ich karności.

Co do nauczycieli, dość wspomnieć, że prawie połowę nauczycieli galicyjskich wogóle, a większą część lwowskich w szczególe tworzą suplenci, w instytucji zaś zastępców nauczycielskich co do formy, w jakiej istnieje ona u nas, trudno dopatrzyć rozumnego celu. Jedynem zadaniem tej instytucji może być wprowadzenie młodego kandydata w praktyczny zawód, wypróbowanie i wyrabianie sił jego; wobec tego zakres działania nauczycielski powinien u zastępcy nauczyciela być inny i szczuplejszy od zakresu działania nauczyciela rzeczywistego i wielka stopniowo się rozszerzać; więcej wolnego czasu trzebaby zostawić zastępcy nauczyciela do własnego kształcenia się.

Zupełnie inaczej jednak zapatruje się na to Rada szkolna krajowa, bo nietylko wymaga od suplentów pełnienia takich samych obowiązków, jak od nauczycieli rzeczywistych, ale utrudnia jeszcze ich położenie żądaniem bezwarunkowego udzielania maksymalnej liczby godzin. trzeba bowiem wiedzieć, że Rada szkolna przed dwoma czy trzema laty powzięła uchwałę, aby opłacać zastępców nauczycieli od liczby godzin udzielanej nauki, a za podstawę obliczania płacy przyjęła maksymalną liczbę godzin, do jakiej obowiązany jest nauczyciel. Nie potrzeba dodawać, że uchwała ta Rady szkolnej, oprócz zasadniczego przeciwieństwa do instytucji suplentów, zawiera w sobie jeszcze ubliżenie dla studjów akademickich kandydatów nauczycielskich, bo przecież w żadnym oddziale służby rządowej, nawet najniższych funkcjonarjuszów nie oblicza się na godziny.

Że złe pojęcie zadania suplentury nietylko niekorzystnie oddziaływa na naukę szkolną, ale w równym stopniu hamuje postęp naukowy nauczycieli samych, najlepszym dowodem tego brak prawie zupełny czynności literackich u naszego nauczycielstwa. Przecież wiadomo, że od dłuższego czasu nie brak nam młodzieży, poświęcającej się studjom filozoficznym, i jest to młodzież przynajmniej po większej części bardzo uzdolniona i pracowita; wiadomo dalej, że uniwersytety nasze działają obecnie zupełnie inaczej, jak za dawnych czasów, a na korzyść naszej młodzieży, gdzież więc może leżeć przyczyna zastoju naukowego u nauczycielstwa, jak nie w złem pokierowaniu pierwszymi krokami w zawodzie i w zniechęceniu młodych kandydatów przez nieodpowiednie traktowanie ze strony inspektorów szkolnych.

Co do tego ostatniego wyznać należy, że jedynem szczęściem dla zastępców nauczycieli jest taktowne i uprzejme postępowanie starszych kolegów i dyrektorów, gdyż w innym razie musieliby oni wobec postępowania inspektorów nie raz choć z bolem serca rozstawać się z ukochanym zawodem.

Nie w lepszem położeniu zostają nasze gimnazja pod względem ilości uczniów. Uśmiech tylko może wywołać na ustach doświadczonego pedagoga twierdzenie, aby można prawidłowo i ze skutkiem należytym udzielać nauki więcej jak 40 uczniom; a przecież klasy naszych gimnazjów, izby nie dość przestronne, mieszczą nieraz przeszło 50 Cóż wobec tego wszystkiego mówić o karności uczniów — czyż możliwem jest żądanie, aby nawet najstarszy, najtaktowniejszy nauczyciel utrzymał ją zawsze.

Kilka tych uwag tłumaczy — naszem zdaniem — zupełnie niepomyślny skutek nauki szkolnej. Czas, aby ci, których obowiązkiem czuwać nad dobrem i przyszłością kraju wniknęli dokładnie w istotę rzeczy, a z pewnością przyznają, że nawet przy dzisiejszym planie nauki osiągnie się pożądany skutek, skoro tylko w szkole mieć będziemy dzielnych, szanowanych nauczycieli, i skoro ilość uczniów w klasie, a tem samem i karność będzie odpowiednia, że zaś w przeciwnym razie i najlepsze plany nic nie pomogą.

Fundacja szpitalna w Rohatynie.

Ze sprawozdań sejmowych wiadomo ogólnikowo tylko, jaki jest stan obecny fundacji ś. p. Leopolda hr. Krasińskiego. Dla dokładności tedy, tudzież dla umożebnienia lepszej czujności ze strony Wydziału powiatowego podajemy dziś dosłownie wywód komisarza rządowego, dany w odpowiedzi na znaną interpelację p. Onyszkiewicza. Opiewa on:

Po śmierci śp. Leopolda hr. Krasińskiego, który testamentem z roku 1842 cały swój majątek zapisał galicyjskiemu zakładowi Sióstr Miłosierdzia, na urządzenie i utrzymanie szpitala dla chorych w Rohatynie, musiał ck. rząd najpierw przeprowadzić spór sądowy z rodziną fundatora, w celu unieważnienia późniejszego testamentu z roku 1848. Spór ten zakończony został pomyślnie dla fundacji z roku 1851, poczem c. k. rząd objąwszy w zarząd majątek fundacyjny i poczyniwszy zarządzenia co do administracji dóbr, fruktyfikacji kapitałów, spłaty legatów i długów, przystąpił w roku 1852 do budowy szpitala Sporządzono plany i kosztorysy, nagromadzono materjał budowlany, wyprowadzono fundamenta, dla niedostateczności funduszów musiano jednak w roku 1857 przerwać budowę, którą z tego samego powodu i w dalszych latach prowadzić nie było możliwem. Chcąc jednak przyspieszyć urzeczywistnienie woli fundatora, postanowiono w roku 1868, w którym przychód majątku fundacyjnego wynosił 4116 złr. 38 ct., a rozchód 2357 złr. 97½ ct., oddać zarząd majątku fundacji zakładowi Sióstr Miłosierdzia, z obowiązkiem prowadzenia dalszej budowy szpitala, w miarę wpływających dochodów i z tem dalszem zobowiązaniem, aby, zanim budowa zostanie ukończoną, zakład Sióstr Miłosierdzia wynajął w Rohatynie odpowiednie mieszkanie, w celu osiedlenia się tam Sióstr Miłosierdzia i pielęgnowania chorych w domach prywatnych. Majątek fundacji wynosił w chwili oddania go w zarząd Sióstr Miłosierdzia, oprócz dóbr Zalipie, Zawadówka, Chołodówka i Podgrodzie, i gruntu w Rohatynie, na budowę szpitala przeznaczonego, w efektach i w gotówce 13.319 złr. 15½ ct., zaś długi 9776 złr. 97½ ct.

Gdy po upływie jednego roku od objęcia majątku przez zakład Sióstr Miłosierdzia, ani Siostry Miłosierdzia w Rohatynie się nie osiedliły, ani dalszej budowy szpitala nie rozpoczęto, wezwało namiestnictwo pomieniony zakład, „by najdalej do 1. stycznia 1871 osiedlił trzy Siostry w Rohatynie," w celu niesienia pomocy chorym, „a najdalej do 1. maja 1871 rozpoczął dalszą budowę szpitala."

W skutek przedstawienia Sióstr Miłosierdzia, iż powyższym zobowiązaniom dla braku dostatecznych funduszów zadość uczynić nie mogą, przedłużono tymże „termin tak do osiedlenia trzech Sióstr, jak i do rozpoczęcia budowy do 1. maja 1872," pod rygorem zajęcia całego majątku fundacyjnego i przeprowadzenia budowy na koszt zakładu Sióstr Miłosierdzia.

Gdy termin ten bezskutecznie minął, odbyła się w celu doprowadzenia rzeczy do ostatecznego porozumienia dnia 2. maja 1872 narada, w której pod przewodnictwem c. k. namiestnika wzięli udział kurator fundacji Stanisław hr. Borkowski, przełożona zakładu Sióstr Miłosierdzia i delegat wydziału powiatowego Rohatyńskiego. Na naradzie tej, przy której przełożona Sióstr Miłosierdzia oświadczyła, iż zarządzenie odebrania fundacji z wdzięcznością przyjmie, postanowiono „zwolnić zakład Sióstr Miłosierdzia od obowiązku osiedlenia trzech sióstr w Rohatynie" przed wybudowaniem szpitala i porucżyć budowę w zastępstwie tegoż zakładu kuratorowi fundacji z obowiązkiem rozpoczęcia tej budowy w maju 1874, a ukończenia jej „najdalej do 1. maja 1876". Budowę rozpoczęto w maju 1874, wyprowadzono pod dach i pokryto blachą. Gdy jednakże w terminie oznaczonym budowy nie skończono, zarządzono w roku 1877 zajęcie całego majątku fundacyjnego.

Wskutek oświadczenia przełożonej zakładu Sióstr Miłosierdzia, iż zakład chce się zrzec fundacji i na usilną prośbę kuratora o wstrzymanie powyższego zarządzenia, niemniej wskutek zapewnienia kuratora, „że budynek z wiosną r. 1879 zostanie ukończony" o tyle, że brakować jeszcze będzie tylko okolenia i wewnętrznego urządzenia, zaniechano wykonania powyższego rygoru. I ostatni termin minął, a pomimo kilkakrotnych nalegań ze strony c. k. namiestnictwa budowy nie ukończono; natomiast wniosła w lutym bieżącego roku nowa przełożona zakładu Sióstr Miłosierdzia propozycję, by ze względu, że budynek szpitalny potrzebuje do zupełnego ukończenia jeszcze znacznych funduszów, których nie ma, i że budynek ten nie jest na szpital odpowiednio zbudowany, budynek ten sprzedać gminie na koszary, a za uzyskane pieniądze inny stosowny szpital wybudować.

Jakkolwiek propozycja ta z góry nie była do przyjęcia, gdyż tak wybór miejsca, jak i plan budowy przyjęte zostały za zgodą kuratorji i przełożonej zakładu Sióstr Miłosierdzia, jednakże w celu dalszych zarządzeń zażądano w tej sprawie wniosku starosty w porozumieniu z wydziałem powiatowym w Rohatynie, a gdy obie właśnie co wspomniane, władze oświadczyły się za odebraniem fundacji zakładowi Sióstr Miłosierdzia i oddania jej w zarząd wydziału powiatowego, zażądało c. k. namiestnictwo w tej sprawie opinji c. k. prokuratorji skarbu ze stanowiska prawnego. Tymczasem wniósł kurator fundacji prośbę o odebranie od niego budowy szpitala i oddanie jej zakładowi Sióstr Miłosierdzia, przytaczając na poparcie tej prośby, że zakład taniej ukończy budowę, niż ktokolwiek inny.

Równocześnie wniosła przełożona zakładu Sióstr Miłosierdzia prośbę w powyższym kierunku, oświadczając gotowość przystąpienia do ukończenia budynku i wprowadzenie w życie fundacji.

W myśl tych zgodnych życzeń interesowanych stron, zarządzono we wrześniu br. komisyjne odebranie budynku szpitala od kuratora i oddanie go zakładowi Sióstr Miłosierdzia, jako właścicielowi fundacji. Według przedłożonego przez zakład Sióstr Miłosierdzia rachunków dochodów i wydatków majątku fundacyjnego od roku 1868 do roku 1882, wynoszą „dochody za czas powyższy 85.714 złr. 46 cnt., zaś wydatki 88.366 złr. 35 cnt.", a w tych się mieści wydatek na budowę szpitala w kwocie 31.344 złr. 25 cnt.

Obecny stan majątku wynosi, oprócz powyżej wymienionych nieruchomości w efektach 13 600 złr. i obciążony jest legatami i długami w łącznej kwocie 3 550 złr.

Wedle przedstawionego stanu rzeczy, c. k. rząd sprawy tej nigdy z oka nie spuszczał, przeciwnie działał w celu wprowadzenia fundacji w życie, co z jego strony było możliwem i stosunkami wskazanem, a że zagrożonego zakładowi Sióstr Miłosierdzia rygoru odjęcia zarządu majątku fundacyjnego w celu przyspieszenia budowy szpitala dotąd nie wykonał, to czynił to tylko w interesie fundacji, gdyż krok taki w obec dwukrotnego oświadczenia ze strony zakładu Sióstr Miłosierdzia gotowości zrzeczenia się fundacji, mogłyby zakwestjonować w ogóle istnienie fundacji.

Gdy obecnie wprowadzenie fundacji tej w życie znacznie postąpiło, będzie usilnem staraniem c. k. rządu, dążyć do jak najrychlejszego urzeczywistnienia woli fundatora i wydane zostaną w tym celu po odebraniu, a względnie oddaniu budowy szpitala, o którem wspomniałem, zarządzenia, jakie stosownie do opinji c. k. prokuratorji skarbu, o której również miałem zaszczyt wspomnieć, okażą się potrzebnemi i do celu wiodącemi.

Kolej północna.

Kraków 17. listopada.

(?) W sprawie przedłużenia przywileju kolei północnej ces. Ferdynanda dowiadujemy się, że podstawą nowej koncesji ma być obowiązek objęcia przez kolej północną na własność tych linij kolejowych morawsko-śląskich, które znajdując się w stanie niewypłacalności, wiele rządowi przysparzają kłopotu. Akcjonarjusze tych kolei, a w szczególności tak zwanej Mährische Grenzbahn i mährisch-schlesische Centralbahn, nie są tak potulnymi, jak posiadacze akcyj kolei Dniestrzańskiej, których zbywano wręcz śmiesznem wynagrodzeniem po 1 złr. 50 ct. za sztukę, lecz jakkolwiek zdecydowani są ponieść pewną stratę, nie myślą zrezygnować w całości na włożony kapitał. Dlatego odnowienie koncesji kolei północnej dogodną nastręcza rządowi sposobność, by delikatną sprawę tę bez wielkiego rozgłosu załatwić. Przytem osobistości poinformowane wcześnie o przyszłym losie niewypłacalnych kolei, zrobić będą mogły niezły interes, bo ostatecznie zależeć będzie przeprowadzenie tej operacji także od przyzwolenia walnego zgromadzenia akcjonarjuszów kolei północnej. Matadory przeto tej kolei, mając nadto pewne czucie ze sferami rządowemi, z łatwością pokryją ewentualne straty, a łatwowierni i niecierpliwi akcjonarjusze kolei niewypłacalnych, sprzedając przedwcześnie swe walory, pozbędą się znacznej części przyznanego im wynagrodzenia. Tak więc wielki kapitał zazwyczaj wychodzi bez szwanku, a drobni kapitaliści ponoszą koszta, z zapoznawania prawideł ekonomicznych wynikające.

O racjonalniejszem uregulowaniu kwestji taryf przewozowych i zapewnieniu rządowi większego wpływu na wysokość takowych, dotychczas nic nie słychać i słusznie obawiać się należy, by o tem wśród wielkich planów, zmierzających do tak zwanej „Sanirung notleidend gewordener Bahnen," nie zapomniano.

SPRAWY ZAGRANICZNE.

Petersburg 14 listopada. W sądzie wojennym toczy się proces urzędników intendantury Popowa i Żukowa, o przywłaszczenie sobie rządowego mienia.— Za podrabianie 25 ciu rublowych banknotów zasądzono w Astrachanie niejakich Nikitina na 5 Wielickiego na 4 lat katorgi, grawera Bykowa na 8 miesięcy do domu roboczego, Mazalewa na osiedlenie w Syberji a syna Wielickiego na 2 miesiące więzienia.— W Orle sądzono niedawno kilku żołnierzy za kradzież sukna na 2000 rubli i 77 namiotów, ze składów rządowych, których strzedz mieli; dwóch z nich skazano do katorgi na 2 lata, a resztę na osiedlenie w Syberji. —W skutek krachu skopińskiego zapanował ogólny popłoch i kapitaliści, którzy mieli wkłady, w innych miejskich bankach, hurmem rzucili się odbierać pieniądze swoje, z powodu czego banki, jak donosi telegram z Kazania do *Kurjera Ruskiego* pozawieszały wypłaty i pożyczki.—W sprawie kradzieży z magazynów pod Plewną zostali oddani pod sąd: kapitan Panajoti, urzędnik intendantury koleżski asesor Iwanow, i następujący kupcy: żyd Luberskij, Połonskij i żyd Ginsburg.

Według dziennika *Nowoje Wremia*, wkrótce nastąpi skasowanie głównego zarządu krajów Zakaukaskiego i Kaukaskiego.— Generał-gubernator Turkiestanu Czerniajew, wyprawił poselstwo do emira Bucharji z podziękowaniem za przysłane od niego powitanie przez osobnych posłów i zapewnieniem wzajemnej przyjaźni.

Według *Gołosu* postanowiono zrewidować mohylewski prawosławny konsystorz, z powodu popełnionych licznych malwersacyj przez szanownych prawosławnych prałatów, członków konsystorza.

Przed kilku dniami telegram przyniósł był wiadomość o artykule wstępnym *Głosu* o daremnem wyrzucaniu przez Austrję pieniędzy na fortyfikacje Przemyśla i Krakowa z powodu, że Rossja nie żywi żadnych wojowniczych zachcianek. Dziś podajemy treść jego: „Oddawna już krążą pogłoski, że Austro-Węgry usilnie gotują się do obrony swoich granic, włoskiej i rosyjskiej. Minister wojny mówił w delegacjach o fortyfikacjach południowego Tyrolu, Krakowa, Przemyśla itd. Jestto najzupełniej zgodne z krążącemi pogłoskami. Kredyt 7.500.000 guldenów udzielony przez komisję budżetową delegacji w całości użyty będzie na wojenne obronne roboty, mające na względzie Włochy i Rosję. Przeciwko Niemcom żadne środki ostrożności przedsiębrane nie będą, a w Wiedniu widocznie zupełnie są przekonani, że z tej strony żadne niebezpieczeństwo nie zagraża cesarstwu Habsburgów. O ile uzasadnionemi być mogą obawy austrjackich mężów stanu co do Włoch, naturalnie ocenić nie możemy, a szczególnie po niedawnem ujawnieniu przyczyn, które dotychczas przeszkadzały cesarzowi Franciszkowi Józefowi oddać królowi Humbertowi złożoną przezeń wizytę. Ale zdaje nam się, że mamy prawo twierdzić z zupełnem przeświadczeniem, że ze strony Rosji, Austro-Węgrom nie grozi żadne niebezpieczeństwo. Osłaniać granice cesarstwa Habsburgów od wkroczenia wojsk rosyjskich — to wydatek nie mający celu, jeżeli tylko w Wiedniu nie myślą o niczem takiem, co mogłoby spowodować wkroczenie jako konieczny odwet za jakiś krok, rokujący istotną krzywdę wyrządzoną interesom lub honorowi Rosji. Przy-

Kronika lwowska.

(Gwałtu uciekajmy! Oszczędność górą. Nieco o anonimach. Zbawienna uchwała Rady miejskiej. Brak kompletu i sposób na niego. Pęknięcie grubego „bąbla.")

Pan „Strachajło", którego wystraszoną postać znamy z *Szczutka*, będzie miał w tym tygodniu obszerne pole do popisu. *Dziennik Polski* i *Gazeta Narodowa* doniosły — i to z taką zimną krwią, jak gdyby chodziło o przytrzymanie podejrzanego indywiduum, przy którem znaleziono dwie próżne portmonetki — że onegdaj policja aresztowała dwóch socjalistów, w których pomieszkaniu znaleziono... kule eksplodujące! Wagomiar tych pocisków nie doszedł jeszcze do wiadomości organów opinji publicznej. Jeżeli to są, chociażby tylko kule, jakiemi strzela się czasem do dzika, i jakich dostać można w handlu Dzikowskiego, rzecz byłaby już bardzo groźną w zestawieniu z faktem, iż uwięzieni socjaliści mieszkali pod l. 26 przy ulicy Czarneckiego, a więc w pobliżu tego gmachu, który mieści w sobie całą rację bytu bezwzględnej ufności i skromnej nadziei naszej. Dla tego też radbym bardzo dowiedzieć się z gazety urzędowej, że całe to doniesienie polega na mylnej informacji z wyjątkiem nie dającego się zaprzeczyć szczegółu, iż przy ulicy Czarneckiego istnieje rzeczywiście dom, oznaczony liczbą 26 nową. W porze obecnej barykady śnieżne na ulicach, śniegi spadające z dachów, kłody rąbane na chodnikach i rzucane pod nogi przechodniów, sanie chłopskie bez dzwonków z nienacka wjeżdżające dyszlami w plecy szanownej publiczności i t. p. stanowią razem wzięte dość wielkie niebezpieczeństwo życia, ażeby człowiek mógł jeszcze oczekiwać obojętnie jakiej eksplozji.

I niechaj mi kto powie, czego właściwie chcą i socjaliści? Czy widzą gdzie nadto wiele pieniędzy, czy razi ich zbytek, jakiego dopuszczają się osoby prywatne lub państwa? Wszak wczoraj dopiero wyczytałem w prywatnych telegramach pewnego pisma, że minister Giers pójdzie na Berlin do Włoch; wyraźnie: pójdzie. Czy odkryto już może tańszy sposób przenoszenia się z miejsca na miejsce, jak chodzenie? Widzimy, że oszczędność jest dziś hasłem ogólnem od góry do dołu. I tak, wcale zamożna redakcja drugiego znowu pisma tutejszego, zakonserwowała sobie aż do dnia wczorajszego wiadomość, że na wyspie „White" odkryto willę starorzymską. Jeżeli policzymy, że odkrycie to nastąpiło i obszernie opisane było w tygodnikach illustrowanych jeszcze w roku 1880, i że nadto każdy pilniejszy uczeń niższego gimnazjum za 10 ctów ofiarowanych mu na jabłka byłby wyjaśnił, iż wyspa, o której chodzi, pisze się nie „White", ale „Wight", (bo za Rzymian nazywała się Vectis,) to w istocie trudno pojąć, czegoby i najzjadliwszy socjalista zazdrościć mógł majętniejszym klasom społeczeństwa. I fizycznie, i moralnie żywią się one najprostszą i najtańszą strawą. Mały *gulyas* bez ziemniaków wystarcza na śniadanie dla właściciela kilku kamienic, a odgrzewany bigos z *Kurjerków* warszawskich gasi najwybredniejsze pragnienie nowin i wrażeń. Co do mnie, który mógłbym, nie chwaląc się, być milionerem, gdybym się postarał o sumę, jakiej mi do miliona niedostaje, posunąłem oszczędność do tego stopnia, że nawet niezbędnych każdemu Lwowianinowi Phoitesów miałem z drugiej ręki, tj. prosiłem kogoś, co był w teatrze, ażeby mi opowiedział, jak to było. i czułem się zupełnie zadowolonym. Gdzie ludzie tak dalece na małem przestają, socjalizm i kule eksplodujące nie mają sensu.

Bardzo też teraz łatwo o rzeczy, które dawniej potrzeba było przepłacać. Gdybym chciał np. trzymać sobie profesora języka polskiego, musiałbym poświęcić na to znaczną część moich dochodów — tymczasem jakiś pan filolog jest tak grzecznym, że od czasu do czasu bezimiennemi kartami korespondencyjnemi usiłuje uzupełnić niedostateczną moją wiedzę w tej mierze. W tym tygodniu doniósł mi, że wyraz „gwoli", jako złożony z wyrazów „ku woli," wymaga nie trzeciego, ale drugiego przypadku. Z tego wynikałoby, że nie mówi się: „gwoli, albo ku woli, t o b i e," lecz „gwoli, albo k u w o l i c i e b i e." Szanowny anonim proszony jest niniejszem o doniesienie mi, *ja tij jeho pip chrestyw?*

Autorowie bezimiennych korespondencyj, któremi każda redakcja bywa zasypywaną, a które odznaczają się więcej dosadnością niż wytwornością stylu, przypominają mi pewnych żartownisiów nocnych, których *sport* polega na tem, ażeby zadzwonić do jakiej kamienicy i uciec prędko, nim stróż wyjdzie, a następnie cieszyć się tem, jak mocno go to gniewa. Otóż w kamienicy śp. Frauenglasa był stróż Michał, którego nikt nigdy dodzwonić się nie potrafił. Nieraz śmiałem się do rozpuku, gdy jeden i drugi taki facet zadzwoniwszy, umykał co tchu w kierunku stawu Pełczyńskiego, podczas gdy Michał wysypiał się w najlepsze i nigdy też nie czuł się zirytowanym. Mogę zapewnić wszystkich pp. anonimów, że danym mi jest ten sam spokój duszy, i że mogliby bezpiecznie podpisać się i podać swój adres, a jeszczeby im się nic złego nie stało. Podzielam wiarę muzułmanów, że radykalni głupcy są istotami szczególną łaską Stwórcy obdarzonemi, ponieważ ich rozum już jest w niebie, a jeszcze tylko ciało wałęsa się po ziemi. Na takie zaś ciało nigdybym się nie targnął.

W naturalnym porządku rzeczy odbyło się w czwartek posiedzenie Rady miejskiej, a w jeszcze naturalniejszym, prof. Jagermann skorzystał z budowy domu czynszowego fundacji Duchyńskiego, ażeby dać do poznania, że antypatja jego ku urzędnikom budownictwa miejskiego nietylko nie wygasła, ale owszem zaostrzyła się z biegiem czasu. Ponieważ atoli dr. Milleret przy tej sposobności nie opowiedział żadnej anegdoty, więc powyższe moje opowiadanie o stróżu śp. Frauenglasa, niechaj uzupełni ten brak, gdyby się czuć dawał. Dla ludzi, którzy pragnęliby widzieć Lwów pięknym i porządnym, zapadła na tem posiedzeniu bardzo pożądana uchwała: oto straż miejska pożarna obowiązaną będzie spieszyć do każdego ognia, któryby wybuchł w odległości jednej mili od ratusza. Dotychczas takie okolice, jak dawniejsze Ghetto śródmiejskie, albo żydowskie ulice za teatrem i placem Krakowskim, nie mogły być uporządkowane z powodu, że ilekroć tam wybuchł pożar, straż zawsze była w pobliżu i nie dała mu się rozszerzyć. Wskutek tego kapitan Praun, mimo wszystkich swoich zasług, jest właściwie poniekąd głównym konserwatorem orjentalnych nieporządków we Lwowie. Ale niechaj kiedy wybuchnie jeden pożar w Sygniówce, a drugi w Lesienicach, a wówczas Zarwanica, Bacharska, Wekslarska, itd. będą miały sposobność wypalić się do szczętu i będą później odbudowane według zasad nowej ustawy. Chciałbym, ażebyśmy to już raz przebyli, co przebyć musimy, jak dzieci odrę albo koklusz.

Reszty porządku dziennego nie można było wyczerpać „dla braku kompletu." Otóż na ten brak, który nam się tak często i tak dotkliwie czuć daje, sądzę, że znalazłem lekarstwo. Czytałem temi dniami bardzo zajmującą książkę, p. t. „M o n o g r a f j a m i a s t a P r z e m y ś l a", przez p. Leopolda Hausera, i tam znalazłem szczegół następujący:

„W r. 1730 zawakowało probostwo szpitalne w Przemyślu, na które prezentę udzielało miasto, i w celu też nadania jej zebrała się *honorata communitas* na magistrat. Posiedzenie było jednakże bardzo burzliwe, bo jak stoi w protokole, zrobił na nim pan rejent z całem pospólstwem zgromadzonem przeciwko zacnie sławetnym pp. rajcom Żołędziowskiemu i Wargockiemu, tumult. Było niebezpieczeństwo, że w skutek tego tumultu pp. rajcy rozejdą się bez uchwały i prezenta nie będzie nadaną, „ale zacnie sławetna p. Żołędziowska, której to nie było obojętnem, ile że pragnęła ponoś prezenty dla pewnego kandydata, widząc męża swego w potrzebie i idąc mu mężnie z pomocą, (jak mówi protokół) w s z y s t k i c h l u d z i na r a t u s z u, wziąwszy klucze, zamknęła. To *conclave* miało ten skutek, że chcąc niechcąc pp. rajcy powzięli uchwałę po myśli p. Żołędziowskiej, zapisując jedynie do aktów, że „o tę *inconvenience* zamknięcia na klucz reszta bezstronnych członków sławetnej reprezentacji manifestuje się *istius laudi vigore.*"

Dajcie nam taką zacnie sławetną p. Żołędziowską, a nigdy nie braknie kompletu.

Mamy jeszcze do zapisania w dzisiejszej kronice opłakany zgon *Sztandaru* i *Strażnicy*, który, według manifestu redaktora, nastąpił po części z powodu napaści „zbydlęconego opryszka", (którym ma zaszczyt być niżej podpisany), a po części z powodu „braku poczucia prostej uczciwości ze strony prenumeratorów, zalegających z przedpłatą". Jeżeli redaktor w ten sposób własnym swoim abonentom insynuuje, że są złodziejami, to trudno wymagać, ażeby był grzecznym dla ludzi stojących po za sferą *Strażnicy* i *Sztandaru*. Rzecz dziwna jedynie, jak można było przypuszczać choćby na chwilę, że ludzie uczciwi i porządni prenumerować będą takie pisma. Nietylko wszakże *Sztandar*, ale i *Kozowe Domino* poświęciło cały swój ostatni numer wykazywaniu różnych moich, tak licznych niestety, niedostatków. *Brysia* biją, a *Burek* szczeka! Fe, nie dostanie kosteczki z kurczątka!

Jan Lam.

puszczać należy, że doradcy cesarza Franciszka Józefa takich planów nie snują".

Pogłoski dziennikarskie, według których minister dworu hr. Woroncow-Daszkow opuścićby miał swoje stanowisko, są pozbawione wszelkiej podstawy.—*Journal de St. Petersburg* donosi, że Giers wyjeżdża dziś na 2 miesiące do Włoch w interesie familijnym; przez czas niebytności jego ministerstwem spraw zagranicznych zarządzać będzie p. Wlangali.—Włościanie estońskiej gubernii podali prośbę, ażeby rewizja senatora Manaseina objęła i ich gubernią, a nietylko Kurlandję i Inflanty.—W skutek śledztwa w sprawie okradzenia banku we Władykawkazie, o którem donosił przed kilku dniami telegram, dyrektor tegoż banku Zujewicz, wraz z kasjerem Simonowym, zostali już osadzeni za kratą.—Kasjer benderskiej stacji kolejowej w Besarabii, według telegramu Północnej Agencji, został aresztowany za okradzenie kasy tylko na tysiąc dwieście rubli, bo jakoś prędko się spostrzeżono i zaraz przeszkodzono dalszym operacjom jego. —Do jakiego stopnia dochodzi „gorliwość" policji w ściganiu „podejrzanych," może posłużyć fakt, który się wydarzył miesiąc temu we wsi tatarskiej Kewsała, w powiecie Nowogrygorjewskim, gubernii Stawropolskiej na Kaukazie. W wspomnianej wsi, jak donosi *Gołos*, mieszkał pewien dymisjonowany kozacki 62-letni esauł (major), człek światły i dobry, i oto w nocy z 17. na 18. przeszłego miesiąca wpada do niego agent policyjny, i słowa nie rzekłszy chwyta listy na stoliku leżące, potem opieczętowuje papiery, a nareszcie każe starcowi wstawać, ubierać się i siadać z nim do kibitki.—Gdzie pan mnie wieziesz? —Pan jesteś aresztowany.—Za co?—Zobaczysz.— Gdzie rozkaz aresztowania?—Panu nic do tego— burknął agent i polecił z swym więźniem na całą noc do Stawropola, o 25 wiorst odległego. Przywiózłszy, zamknął, i poszedł zdać raport w dyrekcji policji. Tu dopiero dowiedział się esauł—co wiernie przez lat 28 służył carowi—„że aresztowany został na podstawie podejrzenia, iż z pewnością należy do partji buntowszczyków, albowiem z Tatarami rozmawia po tatarsku, z niemieckimi kolonistami po niemiecku, czyta książki których nikt nie pojmuje, odbiera dzienniki i czasopisma, a nareszcie pisuje do dziennikarzy i od nich wzajemnie odbiera listy." Po kilku dniach indagacji i przejrzeniu papierów i książek przy pomocy „uczonych" stawropolskich (profesorów miejscowego gimnazjum), esauł jakoś wydostał się na wolność.

Berlin 15. listopada. Zwraca dość ogólną na siebie uwagę mała polemika, jaka się wywiązała w *Germanji*, z powodu ks. biskupa fuldajskiego i jego zapatrywań co do głośnej sprawy Estery Solimossy. Jak wiadomo ks. biskup napisał do rabina, dr. Cahn list następujący:

„Fulda 3 listopada 1882. Szanowny panie doktorze! Życzeniu pańskiemu zadość czyniąc, nie waham się powtórzyć oświadczeń danych przy naszej rozmowie, że twierdzenia, jakoby żydzi mogli używać kiedykolwiek krwi chrześcjan do obrządków rytualnych, ani na mocy przykazań religji żydowskiej, ani na mocy świadectw historji uzasadnić nie można i że tego rodzaju oskarżenie na jakichbądź przypuszczeniach oparte, uważać trzeba bezwątpienia jako zuchwały fałsz.

Z głębokiem szacunkiem *G. Kopp*, biskup z Fuldy. Do rabina prowincjalnego, p. dr. *Cahn*".

Pismo to wywołało replikę *Germanji*, która biskupowi odpowiada na nie w sposób następujący:

„Nie wątpimy, że biskup musiał mieć dostateczne powody, aby w taki sposób swą w tej sprawie opinją wypowiedzieć. Szanujemy zapatrywanie, jakie sobie biskup w historycznych studjach wyrobił i spodziewamy się, że nie będzie chciał innym badaczom subjektywnego przekonania odmówić. Dlatego więc wyraz „zuchwały" zwracać się chyba tylko może przeciw tym, ktoryby roztrząsaniem tej kwestji zaburzać chcieli spokój powszechny. Jeżeli kto, opierając się na Acta Sanctorum i innych źródłach dojdzie do przekonania, że wśród stuleci zabobonni żydzi użyli do obrządków rytualnych tu czy tam na prawdę krwi chrześcianina, to biskup przekonania tego, choćby nie zgadzało się z jego własnym sposobem widzenia, pewnie nie nazwie zuchwałem."

Z martyrologji np. unickiej, wiadomo, dzienniki niemieckie nigdy żadnych nie podają wieści; natomiast znajdujemy jęk boleści „cierpień protestantów".

Z powodu nieustannych sporów i utarczek katolików z protestantami odzywa się *Post* jak następuje: Protestanci narodowości niemieckiej będą prawdopodobnie z równowiercami w innych krajach w przyszłym roku obchodzili 400 letnią rocznice urodzin reformatora Marcina Lutra, o czem *Germania* była łaskawa przypomnieć. Natomiast będą mogli Hugenoci francuscy i potomkowie ich w Niemczech i innych państwach rozrzuceni obchodzić jubileusz odwołania edyktu z Nantes. Uroczystością tą w swoim rodzaju zajmuje się już teraz bankier, właściciel fabryki i zarazem znakomity teolog Ferdynand v. Schickler, który wychodźców historję na źródłach opartą w dniu uroczystym ogłosi. Ogólny zarys tego dzieła jest już w encyklopedji Fischbachera — wychodzącej w Paryżu — zamieszczony, w którym główne daty z historji wychodźców Hugenotów, ich organizacji i losów są przedstawione. Ta krwawa historja francuskich wychodźców jest przyczynkiem, tak kończy *Post*, do historji cierpień protestantyzmu w ogóle.

ZIEMIE POLSKIE.

Środa w Poznańskiem. (*Zgromadzenie kółka włościańskiego*). W dniu 12. b. m. odbyło się w Kostrzynie nadzwyczajne zebranie Kółka włościańskiego kostrzyńskiego, połączone z wystawą płodów rolnych i losowaniem różnych przedmiotów, potrzebnych w gospodarstwie. Zarząd Kółka tak urządził losowanie, że każdy z członków Kółka wygrał jeden przedmiot. Dostawcami płodów ziemi byli członkowie Kółka i przyznać trzeba, że śliczne okazy dostawili. Cebula Fr. S. zyskałaby pochwałę i na wielkiej wystawie; to samo powiedzieć można o ogórkach i przędzy K. z J. i o lnie Adama Niemira. Okazy zboża w słomie i ziarnie naszych gospodarzy pięknie się prezentowały. Najwięcej dostawiono warzyw, jak ziemniaków, rozmaitych gatunków ćwikły, brukwi, galarepy, marchwi, kapusty i pietruszki.

Zarząd stawił się w komplecie. Zebranie zagaił prezes Kółka p. S. Radoński z Kociałkowej Górki powitaniem w imieniu członków obecnego na zebraniu patrona Kółek p. M. Jackowskiego, a złożywszy przewodnictwo w jego ręce, zwrócił się do członków i tu w słowach jędrnych zachęcał ich do pilnej uprawy swej skiby, wykazując potrzebę gospodarowania w polu i w oborze z postępem czasu, by się opędzić biedzie. Drogiem nam być powinno to wszystko, mówił p. prezes, czegośmy się od ojców naszych nauczyli! Biorąc jednak w rachubę obecne rolników stosunki, ciężary i robotnika, zmuszeni jesteśmy odstąpić od gospodarowania w sposób naszym ojcom właściwy, i starać się postępowem gospodarstwem wyciągać z niego coraz więcej zysku, bo tylko tym sposobem utrzymamy kęs po ojcach naszych odziedziczony i nie zasłużymy sobie na miano wyrodnych synów. Pięknie i z serca płynącemi słowy mówił ukochany prezes i słowa też jego trafiały do serca.

Także przemówił do zebranych patron Kółek p. Jackowski, zachęcając członków Kółka do regularnego uczęszczania na posiedzenia miesięczne i do chętnego korzystania z wykładów i biblioteki Kółka. Cierpkiemi były niektóre ustępy mowy tego czcigodnego „Ojca włościan," ale były one balsamem, bo wypowiedziane z ojcowską względnością i pieczołowitością i dlatego z pewnością nie padły na ziemię opoczystą. Zachęcał też patron Kółek do zabezpieczenia budynków i dobytku od ognia, a w końcu rozdał pomiędzy zebranych rozprawę włościanina Jesionowskiego: „O przyczynach naszej biedy."

W końcu odezwał się gospodarz Adam Niemir, dziękując patronowi Kółek, prezesowi i zarządowi kółka naszego za wszelkie trudy, ponoszone około podniesienia włościan. Dobrodzieje!— rzekł mowca — nie jesteśmy w stanie zapłacić wam trudów waszych, bo nam zdrowie swe i mienie ofiarujecie, by nas małych pouczyć w przysporzaniu zysku w dobytku naszym; ale przyjmijcie choć tylko słowo podzięki, które z pewnością każdy z nas obecnych z serca wdzięcznością przepełnionego wam złoży. Tu obróciwszy się do zgromadzenia zawołał: „Bracia włościanie, niech żyją nasi dobroczyńcy", a cała drużyna trzykrotnem: „Niech żyję" hurmem mu zawtórowała. Staropolskim „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus," pożegnał przewodniczący zgromadzonych. — Na zebranie kółka kostrzyńskiego przybyli też pp. Jackowski z Nadziejewa i Karczewski z Czarnotek z poza Środy. P. Wysocki z Wysławic, prezes kółka Gółtowskiego wstrzymany chorobą, nadesłał zebranym piśmienne „Szczęść Boże," jako też pięć mieszków perek osobliwszego gatunku, jako premie dla wystawców.

Kółko Kostrzyńskie liczy obecnie 54 członków, lecz powinno liczyć do 150 członków, mając w pobliżu tak gęste wsie gospodarcze. Upadają nasze małe gospodarstwa i upadać będą coraz więcej, gdy lud nasz nie otrząśnie się z lenistwa i lekceważyć będzie zdrowe i przychylne rady, starania i gorliwą pracę swych przewodników i nauczycieli w polepszeniu jego bytu. Wciskajmy do rąk ludowi naszemu książeczkę włościanina Jesionowskiego „O przyczynach naszej biedy," a może lud nasz wyczyta z niej powoli, że konieczną potrzebą ku podniesieniu gospodarstwa jest szczera praca, oszczędność, oświata i postęp.

KRONIKA.

Lwów 18. listopada.

Wiadomości osobiste. Nowo mianowany dyrektor banku krajowego p. Antoni Wrożnowski, nie przybył jeszcze do Lwowa. — Marszałek krajowy Zyblikiewicz, który przybył dziś rano do Lwowa, zużytkował swoją bytność w Krakowie tak dla Banku krajowego, jakoteż dla uporządkowania zapisu po ś. p. Helclowej; ta ostatnia sprawa znacznie postąpiła w skutek osobistej interwencji marszałka; a mianowicie usuniętemi zostały trudności zaszłe z Siostrami Miłosierdzia. — Jak donoszą z Wiednia jeneralny dyrektor Länderbanku, Hahn, mianowany został serbskim konsulem jeneralnym w Wiedniu. — P. Sienkiewicz, były generalny konsul francuski w Egipcie, kilka miesięcy temu mianowany przez p. Freycinet'a pełnemocnym ministrem Francji przy rzeczypospolitej chilijskiej, dotychczas jeszcze nie wyjechał na swoje stanowisko i nie wyjedzie już — ponieważ w tych dniach podał p. Duclercowi prośbę o dymisję, która mu też udzieloną została. — Przy tej sposobności nadmieniamy, że inny Polak p. Ordęga, zajmuje ważne stanowisko w dyplomacji francuskiej; jest on pełnomocnym ministrem Francji przy cesarzu marokańskim. Swojego czasu, gdy pan Sienkiewicz był jeszcze w Egipcie, a Gambetta świeżo mianował p. Ordęgę, jedna z gazet anti oportunistycznych zarzucała rządowi, że „całą swą politykę afrykańską oddał w ręce Polaków". — W Paryżu zmarł francuski generalny konsul w Peszcie p. Broves. — Dnia 15. b. m. odyły się w Stocke-Park w Anglii zaślubiny hr. Karola Esterhazy, z Preszburga, z panną Marją Hamilton-Chartres. Obrzędowi temu ze strony pana młodego towarzyszyli hr. Zenon Csaky i rotmistrz Edward v. Sebastiani. Bogate ubiory węgierskie zwracały uwagę Anglików. Młoda para zaraz po ślubie uda się na Węgry.

Nabożeństwa jutrzejsze. W kościele katedralnym celebrować będzie sumę o godzinie 10tej ks. kanonik Hausman, kazanie powie ks. Widajewicz. — W kościele OO. Dominikanów celebrować będzie sumę o godzinie $10^1/_2$ ks. Patlewicz, kazanie powie ks. Skałuba. — W kościele OO. Karmelitów sumę celebrować będzie o godzinie $10^1/_2$ ks. Marjan Spolski. — W kościele OO. Bernardynów celebrować będzie sumę (primicję) o godzinie $10^1/_2$ ks. Szymon Zieliński, kazanie powie katecheta sem. naucz. ks. Leon Trusiewicz.

Aresztowani zostali dnia wczorajszego jako podejrzani o agitacje socjalistyczne: Michał Drabik, szewc, u którego przed paru dniami odbyła się rewizja, i Hebak, również szewc z zawodu.

Na kopiec Unii złożono w naszej redakcji 2 złr. ze składki w domu p. K. R.

Lwowska Czytelnia akademicka urządza, jak co roku, wieczorek Mickiewiczowski d. 28. bm. Komitet wieczorku już się zawiązał; wstęp będzie za opłatą, a dochód prze-znaczony został na pomnik naszego wieszcza.

Zamieszczamy dziś nowy wykaz czasu odjazdu i przyjazdu pociągow kolejowych we Lwowie. Wykaz ten ułożony jest nie na podstawie zegaru peszteńskiego, jak dotychczas, lecz lwowskiego.

Krakowski Komitet Towarzystwa Opieki Weteranów z r. 1831. uzupełnia ogłoszone w dziennikach krajowych sprawozdanie swoje sumaryczne wykazem rachunku ustanowionej komisji wykonawczej Towarzystwa we Lwowie, za czas od jej ukonstytuowania się dnia 1. czerwca do 8. listopada br. jak następuje:

Komitet jubileuszowy we Lwowie ofiarował na rzecz Opieki Weteranów gotową zwyżkę swych funduszów w kwocie 800 złr.; ze sprzedaży nakładem tegoż komitetu wydanych książek wpłynęło 200 złr.; ze sprzedaży medali 12 złr. Stałe roczne datki wynosiły 367 złr., datki jednorazowe 805 złr. 95 ct.

A zatem fundusz Towarzystwa Opieki Weteranów pod zarządem lwowskiej komisji wykonawczej wynosił do dnia 8. listopada roku bieżącego 2184 złr. 95 ct. Z sumy tej wydano na stałe miesięczne zapomogi 938 złr., na jednorazowe wsparcia 920 złr, na bieżące wydatki 53 złr. 37 ct. — razem 1911 złr. 37 ct., pozostało zatem w kasie komisji lwowskiej 273 złr. 58 złr.

Komisja wykonawcza udziela 17 weteranom miesięcznie po 10 złr., 3 po 5 złr., 2 po 4 złr.; jednorazowo zaopatrzyła różnemi kwotami 53 dawnych żołnierzy.

Z pobierających stałą zapomogę umarł 1, a ze wspieranych jednorazowo umarło 9-ciu. Pozostaje przeto pod opieką komisji wykonawczej we Lwowie 66 dawnych żołnierzy polskich.

K. *Horoch* przewodniczący.

Na delegatów towarzystwa kredytowego ziemskiego wybrani zostali w powiecie cieszanowskim bar. Władysław Brunicki, a p. Julian Puzyna jako zastępca; w pow. przemyślańskim p. Hilary Treter, a jako zast. p. Tadeusz Chrząszcz. W powiatach żydaczowskim i zbarażskim wybór wyznaczony na dzień 10. bm. nie przyszedł do skutku dla braku wymaganego kompletu wyborców.

Cud. Wobec częstych narzekań na władze bezpieczeństwa itd., taki prawdziwie można dać tytuł następującemu wypadkowi: Artysta-malarz tutejszy, pan R., bawił przez dwa ostatnie miesiące w Morszynie, korzystając z sezonu jesiennego. Przed wyjazdem zamknął oczywiście swoje pomieszkanie i wziął klucz z sobą. Naraz otrzymuje pocztą pismo z sądu, z którego wynika, że niejaki NN. (od 4 lat służący u pana R) zasądzony został na 10 miesięcy więzienia za kradzież rzeczy pana R., dokonaną przy pomocy dawniejszego, wrzekomo zgubionego klucza. Wyłapał go i oddał sądowi ajent policyjny, p. Millet, a panu R. po przybyciu do Lwowa nie zostawało nic, jak tylko odebrać sobie w dyrekcji policji skradzione przedmioty, z których nic nie brakowało. Miałyżby już istotnie nadejść czasy, kiedy dzięki gorliwości takich urzędników, jak p. Millet, złodzieje będą chwytani, nim jeszcze okradziony dowie się o swojej szkodzie? Niestety — niemieckie przysłowie powiada, że „jedna jaskółka nie stanowi wiosny."

Wyborcy okręgu Łańcut-Nisko wzywają posła swego do Rady państwa, p. Antoniego Oborskiego, by przybył do Leżajska, dla porozumienia się z wyborcami.

Poseł tarnowski, p. Jan Spławiński, zwołał na jutro (niedzielę) na godz. 4 po południu do sali posiedzeń rady gminnej w Tarnowie zgromadzenie wyborców dla zdania sprawy ze swych czynności poselskich.

(*Ił. B. I*) **Rzeszów** 16. listopada. Nie uwierzycie, jak w ostatnich czasach staliśmy się tu muzykalnymi. Co soboty delektujemy uszy nasze wyborną orkiestrą 40 pułku piechoty która pod przewodnictwem znanego szerszym kołom muzykalnym kapelmistrza i kompozytora p. Patzke, daje koncerta w kasynie tutejszem.

We wtorek doznaliśmy tu niezwykłej dla miasta naszego przyjemności przez występ słynnej wirtuozki skrzypcowej pani de Bianc, której gra w całem tego słowa znaczeniu oczarowała słuchaczy.

Bawi tu u nas teatr prowincjonalny p. Skrzyszowskiego. Publiczność nasza atoli niezbyt jakoś łaskawa, mimo iż gra takich artystów jak p. Dulęby, Skrzyszowskiego Wacława i innych, dalej pani Grafczyńskiej, panny Kozakiewicz i Celini zasługuje na wzmiankę i pochwałę. Że dekoracje i garderoba mniej świetne, to już wina chyba nasza, gdyż przez stałe uczęszczanie na przedstawienia, nie popieramy słabych sił finansowych dyrekcji.

Dotąd grano „Grube ryby" Bałuckiego, „Żyda" Lubowskiego, „Gwałtownego kapitana" pp. Labiche i Martin, „Gwiazdę Syberji" Starzeńskiego i „Trzydzieści lat z życia szulera". Wszystkie te utwory poszły bardzo dobrze, czego dowodem oklaski, jakich nie szczędziliśmy. W niedzielę danem będzie pożegnalne przedstawienie na dochód Towarzystwa „Czerwonego krzyża".

(*J. D.*) **Kraków** 16. listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu Rady miasta uchwalono przyjąć do gminy p. Konstantego Jelskiego, a na wniosek prezesa Majera uchwalono tegoż zupełnie uwolnić od składania taksy, przyjęto również do gminy i ks. Bonifacego Jastrzębskiego; następnie asygnowano pensje wdowie paniom: Karolinie Klemesiewiczowej i Amali Zajączkowskiej. Komisję pożarną rozwiązano, a czynności tejże przydzielono sekcji ekonomicznej. Nader ciekawą była sprawa podkopu na kolei przy ulicy Lubicz. Liczni mowcy występujący w tej sprawie skonstatowali zgodnie, iż kolej Karola Ludwika nadużywa cierpliwości obywateli miasta Krakowa zamykając ciągle tor, przez który prowadzi ulica do ogrodu Strzeleckiego, na cmentarz i w ogóle do dzielnicy, która się rozprzestrzenia.

Uchwalono odpowiedzieć ministerstwu handlu, że miasto nie poczuwa się bynajmniej do obowiązku ponoszenia jakichkolwiekbądź kosztów, co do budowy podkopu, tudzież wynagradzania sąsiadów.

Przypomniano straszny wypadek, który się zdarzył przed 10 laty ś. p. hr. Wielowiejskiej przy rogatce warszawskiej i wygłoszono nadzieję, iż prezydent miasta nie dopuści ze stanowiska policji miejskiej, aby dopiero smutne katastrofy zmusiły kolej do zrobienia podkopu, lecz zmusi kolej, aby gdzieindziej wagony rangowała. Na przejeździe samym ma być kontrola ze strony miasta ustanowioną, którąby czuwała, aby zamykaniem barjer ograniczyła się kolej do najniezbędniej potrzebnego czasu.

(*J. D.*) **Kraków** 16. listopada. Młodzież akad. zamierza urządzić wielki bal, z którego dochód przeznaczonym będzie na pomnik Mickiewicza; bale Mickiewiczowskie mają tradycję najświetniejszych, jest więc wszelka nadzieja, że i dochód z balu zapowiedzianego będzie bardzo znaczny. Na tem miejscu oddać należy młodzieży akademickiej w Krakowie przynależne uznanie, iż ona głównie przyczynia się do wzrostu funduszu na pomnik.

Ustawienie pomnika dla poległych pod Miechowem natrafia na przeszkody w uzyskaniu placu wieczystego pod pomnik. Starania w tym względzie komitetu nie zostały uwieńczone należytym skutkiem; podobno tutejsze organa bezpieczeństwa wpływały na osoby wysoko stojące, aby opuszczono w napisie pomnika niektóre słowa. Sprawą tą niepotrzebnie zajmuje się za wiele c. k. dyrekcja policji. Polegli nie powstaną.

Pierwszy chrzest krwawy odbyło dziś Towarzystwo tramwajowe. Między godziną 11. a 12. Wóz tramwajowy przejechał 80-letnią głuchą żydówkę, ktora w kilka minut później żyć przestała; woźnicę aresztowano.

Temi dniami odbyła się tu rewisja u dwóch robotników, podejrzanych o agitacje socjalistyczne, Ludwika Grudzińskiego i Augusta Norberta, nic jednak karygodnego nie znaleziono.

W Krakowie odbyła się przed sądem przysięgłych rozprawa o zbrodnię morderstwa, spełnioną przez Józefa Urbana, gospodarza ze wsi Porąbki Uszewskiej na osobie stryjenki swojej Rozalii. Powodem zbrodni były ustawiczne spory w tej rodzinie o posiadanie gruntów. Morderca został uznany winnym 10 głosami i skazany na karę śmierci przez powieszenie. Skazany przyjął wyrok obojętnie.

Towarzystwo rybackie wpuści w Krakowie do Wisły pod Zamkiem w dniu 19. b. m. 100 kóp narybku sandaczy długości 8 do 10 centym., wyhodowanych w stawie Al. Gostkowskiego w Tomicach pod Wadowicami, w bezprzykładnej dotąd ilości, bo 3000 kóp.

Warszawa 15. listopada. Kilku kapitalistów tutejszych wspólnie z obywatelami ziemskimi powzięło myśl założenia towarzystwa akcyjnego, mającego na celu eksploatowanie przemysłu krajowego.

Między innemi wyżej wspomniane towarzystwo nabywa kilka kopalni węgla, a jednocześnie zakłada na Kujawach wielką cukrownię i rafinerję, do produkcyj których towarzystwo założyć chce wielkie plantacje buraków.

Wkrótce też powstać ma w Warszawie fabryka lodu sztucznego. Fabryka ta, urządzona na wielką skalę, zamierza produkować na godzinę 1500 kilogramów lodu.

Dziś w teatrze Rozmaitości będzie dana nowa trzyaktowa komedja Sewera pod tytułem „Świetne partje".

W tych dniach przybywa do Warszawy panna Irma Reichówna, primadonna opery czeskiej w Pradze i niebawem rozpocznie gościnne występy.

Przedaż majątków w Kongresówce. Do *Koresp. Płock.* donoszą z Lipnowskiego, że w ciągu roku bieżącego przeprowadzono w tamtejszej okolicy wiele tranzakcji majątkowych 9 majątków zmieniło właścicielów. Pocieszającą jest rzeczą, że żadna z własności nie przeszła w ręce cudzoziemców — owszem wieś Piotrkowo, Krabin i Syniczno przeszły napowrót z rąk niemieckich i żydowskich do właścicielów polskich.

Edward Schelle, znakomity krytyk muzyczny, współpracownik *Pressy*, zmarł onegdaj w Wiedniu. Wszystkie dzienniki wylewają łzy nad zwłokami uczonego krytyka i zacnego człowieka, a oto streszczenie dat, jakie podają z jego życia: Karol Edward Schelle urodził się pod Berlinem w r. 1816. Ojciec jego, pastor ewangelicki, chciał syna wykształcić na teologa. Od niego też pierwsze otrzymał nauki, w muzyce kształcił go organista miejscowy. Młody chłopiec już wtedy okazywał pociąg do muzyki, który jeszcze silniej okazywał się podczas pobytu w Poczdamie, gdzie Schelle poznał się z dyrektorem Sahurtlichem. Po śmierci ojca udał się młody zapaleniec do Berlina, gdzie zamierzył poświęcić się wyłącznie muzyce, poznawszy jednak, że nie posiada właściwej siły twórczej, chciał później habilitować się na uniwersytecie jako docent historji muzyki. Pierwsze objawy rewolucji jednak kazały mu zarzucić ten plan i udać się do Rosji, skąd ruszył do Włoch i bawił długi czas w Rzymie, gdzie powziął myśl napisania historji „Kapeli Sykstyńskiej."

W r. 1864 powołany został przez redakcję *Pressy* do objęcia referatu o muzyce. Imię jego stało się rozgłośnem po upadku Tannhäusera w Paryżu, wskutek czego Schelle wystąpił w broszurze „Der Tannhäuser in Paris oder der dritte musikalische Krieg" otwarcie w obronie Wagnera. Następnie pracował dla gazety muzycznej, wydawanej w Lipsku przez Brendla i innych pism fachowych, a w r. 1871 wydał dzieło o kapeli Sykstyńskiej. Pomniejsze jego studja muzyczne rozrzucone są po rozmaitych pismach. Osobno wydał również w r. b. studjum pt.: „Ryszard Wagner".

Założenie kamienia węgielnego pod kaplicę wotywną na miejscu byłego Ringteatru w Wiedniu odbyć się ma dnia 25. marca roku przyszłego.

Agitator socjalistyczny, introligator Józef Schallinger, aresztowany został w Bernie morawskiem. Miał on przybyć z Pragi dla organizowania ruchu między berneńskimi robotnikami. Przy aresztowanym znaleziono listę do różnych fabrykantów, które zawierały żądania podwyższenia płacy oraz pogróżki.

Proces p. Bontoux, b. dyrektora Union Generale, rozpocznie się dnia 5. grudnia. Z trzech przestępstw, względem których toczyło się śledztwo, tylko zarzut sprzeniewierzenia został utrzymany. Od zarzutu oszustwa i nadużycia zaufania odstąpione. Tylko czterech świadków będzie przesłuchanych. Akt oskarżenia składa całą odpowiedzialność na Bontoux.

Z Petersburga donoszą, że ubiegłej niedzieli w Ostrogodsku książe Gruziński trzema strzałami rewolwerowemi zabił dra med. Emila Schmidta, który marnotrawnemu księciu nie chciał wydać powierzonych sobie papierów jego żony. Dzienniki z zadziwieniem donoszą, że morderca dotąd nie został aresztowany.

W Paryżu Towarzystwo historyczne wydało bankiet na cześć znanego podróżnika, p. de Brazza, „pokojowego zdobywcy" kraju Kongo w Afryce. W mowie wygłoszonej podczas uczty, odważny podróżnik opowiedział, jakim sposobem zdobywał sobie sympatje krajowców afrykańskich:

„Oto co robiłem, aby sobie zapewnić miłość murzynów dla naszego sztandaru; najpierw kupiłem kil-

GODFRYD KINKEL.

Znany w dziejach wstrząśnień roku 1848 i 1849 Godfryd Kinkel, niegdyś profesor uniwersytetu w Bonn, teraz na końcu profesor estetyki w uniwersytecie zurichskim, zakończył życie dnia 12. bm. Urodzony w roku 1815, syn bogatego pastora nadreńskiego, odbywał początkowe swe studja w miejscu swem rodzinnem Oberkassel, następnie w Bonn, później w Berlinie, gdzie się oddał nauce teologii. Nie była to jednakże natura stworzona do zawodu teologicznego, zwłaszcza w warunkach, jakie mu zakreślały owe czasy. Poeta, estetyk, marzyciel, ale marzyciel szlachetny, polityczny, wszedł w stosunki z ówczesną literaturą niemiecką, mianowicie z ówczesnymi poetami niemieckimi, pośród których Herwegh i Freiligrath naczelne zajmują miejsca. Trzech poetów wiązała wspólna przyjaźń, wiązała nadto wspólność pojęć i przekonań politycznych; nie podobna jednakże zaprzeczyć, że kiedy tak Herwegh jak Freiligrath obok i mimo swego talentu popadali coraz więcej w radykalizm polityczny, Kinkel górował nad nimi niemniej nauką jak darem prawdziwej, wolnej od wszelkich innych przymieszek poetyczności. Mianowicie zyskała sobie wielki rozgłos w Niemczech romantyczna epopeja jego „Otto der Schutz," następnie na wielkie rozmiary rozpoczęte niedokończone dzieło o historji sztuki. Dzięki literackiej i naukowej czynności został Kinkel w roku 1843 powołany na docenta estetyki w uniwersytecie w Bonn. Wypadki roku 1848 i 1849, wciągnęły go w swój wir. Nasamprzód był członkiem tak zwanego zgromadzenia narodowego pruskiego w Berlinie, następnie członkiem izby deputowanych tegoż sejmu w roku 1849. Tak bardzo niepodobny do licznych owych w Niemczech zwłaszcza ludzi nauki i pióra, wstrętnych poprzeć czynem, co wyznają w teorji, stanął w roku 1849 w szeregach powstańców Palatynatu, którzy w dobrej wierze wzięli za broń ku wywalczeniu swobody politycznej swego kraju i jedności Niemiec, odmiennej naturalnie w ich marzeniach od tej, jaka później przyszła do skutku. Kinkel dostał się w jednej z potyczek stoczonych pomiędzy powstańcami z wojskiem pruskiem ciężko ranny do niewoli. Sąd wojenny skazał go na śmierć. Zbiorową prośbą profesorów uniwersytetu w Bonn i w Berlinie do króla Fryderyka Wilhelma IV, w którego sercu nawet po roku 1848 nie przebrzmiały jeszcze zupełnie sympatyczne usposobienia dla ludzi światła i nauki choć nawet przeciwnego mu obozu, wyjednała mu ułaskawienie, choć smutnego i upokarzającego rodzaju. Przybrany w hańbiący ubiór skazańca, prządł wełnę nasamprzód w więzieniu Naugardzkim, następnie w Szpandawie. Po trzech latach udało się go ztąd uwolnić śmiałością i podstępem naprzemian młodemu naówczas studentowi uniwersytetu berlińskiego, obecnie członkowi senatu Stanów zjednoczonych północnej Ameryki, Karolowi Schurtzowi. Kinkel schronił się szczęśliwie do Anglii, gdzie w Londynie oddał się z zwykłą sobie zabiegłością studjom nad literaturą i historją sztuki, gdziej nadto miewał odczyty o obu tych przedmiotach, wzbudzające ogólną uwagę i ściągające mnóstwo słuchaczów. Straciwszy w Londynie żonę, przeniósł się do Paryża, następnie został powołany na profesora estetyki na uniwersytet w Zurychu. Tutaj zaskoczyła go nagła śmierć w dniu 12. bm.

Otóż w krótkiem bardzo streszczeniu, w najogólniejszych zarysach żywot niemieckiego uczcnego i polityka, jakich z pewnością w dziedzinie naukowej znajdzie się więcej i o jakich zwykle nie wspominamy.

Jeżeli na rzecz Kinkla z naszego stanowiska polskiego stanowimy wyjątek, ma to swoje przyczyny i nie pośledniej wagi powody. Cokolwiek nam się dziś ze strony niemieckiej dzieje i jakiekolwiekbądź uczucia rodzi w nas i rodzić tylko może postępowanie niemieckie względem nas, nie przestaniemy nigdy z tęsknem sercem, z melancholijnem ale z pewnością wolnem od wszelkiej goryczy usposobieniem spoglądać na ową przeszłość po roku 1831, kiedy liberalizm niemiecki wówczas szczery, uczciwy i dobrej wiary, uważał Polaków za naturalnych sprzymierzeńców, kiedy im obiecywał wolność, kiedy przywrócenie Polski stanowiło jedną z głównych też jego politycznego programu. Usposobienie to niemieckiego liberalizmu zapisuje dwie nieprzedawniające się nigdy w sercu naszem piękne pamiątki: Tryumfalny pochód więźniów polskich Moabitu w promiennym poranku dnia 20. marca roku 1847; uchwałę przedparlamentu frankfurtskiego z dnia 31. marca 1848 roku piętnującą podział Polski jako zbrodnię, której naprawy honor niemiecki przedewszystkiem wymaga.

Jakże się zmieniły czasy, a ileż wypadków wręcz odmiennego niestety charakteru nazbierało się, by smutnym swym ciężarem przygnieść i stłumić lawinowo pamięć dni czy to 20., czy 31. marca roku 1848! Zmieniły się czasy, zmienili się ludzie. Z naszych przyjaciół zrobili się nasi przeciwnicy; jedni wymarli, drudzy pozostali, zapomnieli przyrzekanego tylokrotnie braterstwa i przymierza. Tem większa cześć i chwała, tem większa wdzięczność z naszej strony należy się osobistości, która wśród wszystkich tych ruin, wśród wszystkich tych przemian, odbywających się nie na naszą korzyść niestety, sterczała pośród całego swego społeczeństwa, dzierżąc niezachwianie dawny sztandar, jako nie dający się niczem zachwiać i ustraszyć unikat. „Impavidum ferient ruinae". Słowa te Horacjuszowej ody przystają dziwnie do politycznej i moralnej fizjognomji zacnego Kinkla, który wśród ruin wszelkich ideałów roku 1848, który wśród zdeptania i zdepopularyzowania idei przymierza, jeżeli tak wolno powiedzieć, wolnych Niemiec z wolną Polską, trwał w niezachwianej czci dla niej. Dowodem tego liczne jego do ostatnich niemal czasów publikacje treści politycznej, podnoszące wytrwale głos za Polską; dowodem dalszym udział jego w polskiej uroczystości raperswylskiej w r. 1868; ostatni wreszcie dowód bytność jego w roku 1877 tutaj w Poznaniu, gdzie z męzkim spokojem, ale i z męzką odwagą, wśród wpływów i prądów przeciwnego kierunku, nie wahał się wystąpić z niezmiennemi dla nas i naszej sprawy zawsze uczuciami. Był to soliter pośród swego społeczeństwa, była to ostatnia żywa pamiątka dawnych czasów i dawnych dla nas usposobień. Poświęcając jej niniejszem tych kilka słów sympatycznego wspomnienia, pragniemy dopełnić z jednej strony obowiązku wdzięczności, z drugiej dać dowód, jak dalekimi jesteśmy od jakichbądź plemiennych czy narodowych wstrętów w obec tych, co sami przeciw nam niemi nie grzeszyli.

Dziennik Poznański.

ku niewolników, za których bardzo drogo zapłaciłem, po 300 lub 400 franków za jednego. Następnie zaprowadziłem ich do mego obozu, okutych w kajdany, tam kazałem wyzbawić wielki drąg, do którego wierzchołka przyczepiłem sztandar francuski. Potem zaś zwróciłem się do każdego z tych nieszczęśliwych, kazałem mu się dotknąć sztandaru i powiedziałem mu: „Jesteś wolny, możesz udać się ze mną do Franceville (stacja kolonialna), albo powrócić do twej ojczyzny." Dzięki takiemu postępowaniu, doprowadziłem do tego, że wkrótce mogłem nabywać niewolników za jakąś błahostkę, nie wartą 10 centymów. Afryka płaci wojną temu, kto w niej wojuje, ale płaci także szczęśliwością tym, którzy się z nią obchodzą łagodnie. Pamiętam pewnego razu w nocy zbudzili mnie jakieś hałasy. Zerwałem się i pytam, co takiego? odpowiedziano mi, że 120 niewolników murzyńskich uciekło od swoich panów i poddają się pod opiekę „ojca niewolników", jak mnie tam nazywano. Rozmówiłem się z nimi, powiedzieli mi, że chcą iść do Franceville, bo słyszeli, że tam wszyscy są wolni. Tym sposobem sprawiłem to, że w tamtych stronach wszyscy kochają Francję."

Koło odmiennej zupełnie od dotychczasowej konstrukcji, miał wymyślić niejaki Mr. Harkley we Francji, w miarę czego wielkiego nastąpić przewrot w fabrykacji wozów. Koło takie składa się z obręczy, bardzo elastycznej na kształt sprężyny zegarowej węgielnej, która się łączy za pomocą sprężyn w sposób zwyczajny z baranem, czyli piastą, tylko, że te sprychy składają się z dwóch mniej więcej równo długich ramion, które na kształt nożyc mogą się otwierać i zamykać, i tak samo jak dwa skrzydła nożyc, w jednym punkcie się łączą. W skutek tej zmyślnej konstrukcji biegnie koło nie jak dotąd, jako regularny krąg, lecz w formie owalnej, a tem samem przystaje dokładnie do drogi, która przebiega; to zaś ma umożebniać większą szybkość, ponieważ wóz biegnie niejako na szynach, które sobie sam podkłada. Tak przynajmniej wnosi wynalazca owego koła, któremu dał nazwę „roue paradoxe."

Szczeście i galanterja. Jedno z dobrze znanych w arystokratycznych salonach Paryża, romansujących małżeństw, miało przed kilku tygodniami obchodzić srebrne wesele; nadobna Baucis przebywała jeszcze w Nizzy, Filemon zaś oczekiwał na nią w swojej ojczyźnie — gdy oto nagle otrzymuje od stęsknionej małżonki telegram następującej treści: „Mam jeszcze tyle sympatji dla ciebie, iż otwarcie wyznaję ci, że kocham kogo innego. Mam nadzieję, że zezwolisz na rozwód i jako pamiątkę przeszłych dwudziestu pięciu lat szczęścia, przyjmij mi przesłać część kapitału, którym rozporządać możesz." Zdziwiony — nie powiemy jednak przerażony — małżonek, odtelegrafował natychmiast: „Zezwalam na rozwód i daję 100.000 rubli; radbym tylko wiedzieć nazwisko antykwarjusza."

Kolonja polska na Syberji. Z powodu mającego nastąpić jubileuszu Syberji, *Königsberger Hartungsche Ztg.* podaje szkice krajowe, pomiędzy któremi znajduje się sprawozdanie o Polakach autochtonach, którzy już tylko z religii swojej wyróżniają się od ludności miejscowej. Inne szkice dotyczą naszych rodaków, przebywających w Irkucku i Tobolsku, gdzie żyjąc towarzysko, zachowali wszystkie swoje cechy narodowe.

Wpływ czarnych tabliczek na wzrok. Okulista dr. Ritsmann wykazał, że w tych szkołach, w których młodzież używa w pierwszych latach nauki czarnych tabliczek łupkowych, mniej jest uczniów krótkowidzących, aniżeli w tych, gdzie dzieci od początku nauki piszą tylko na papierze.

Nienawiść do wielkich miast jest produktem ostatniej epoki i wynikiem współzawodnictwa prowincji ze stolicą. Paryż tradycyjnie stał się antypatycznym w głębi Francji, a Londynowi cała prowincja przypina łatki. Obecnie wyszła książka: „Der Haas gegen die grossen Städte" Fischera, w której przedstawia statystykę przestępstw porównawczą, tyczącą się pomiędzy innemi i Warszawy w związku z ludnością prowincjonalną. Cyfry są liche i niewiadomo na czem oparte, nie wprost umierają do udowodnienia tezy autora.

Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr. Dziś w sobotę dnia 18. listopada: „Książę Matuszalem", opera komiczna w 3 aktach Wildera i Delacour'a z muzyką Jana Straussa, przekład Bolesława Czerwieńskiego.

* Jutro w niedzielę dnia 19. listopada o godzinie pół do 4. po południu: „Koncert" kapeli c. k. pułku piechoty ks. Parmy.

* O godzinie 7. wieczór: „Pani majstrowa z Cheraszczyzny", krotochwila ze śpiewami w 3 aktach z prologiem z niemieckiego zlokalizowana przez E. Blotnickiego.

* Po oznajmiało się w poniedziałek na benefis p. Woleńskiego przedstawiony będzie znakomity dramat Ponsarda „Lew zakochany". Jak wiadomo p. Woleński ofiarował cały dochód ze swojego benefisu na nagrobek ś.p. Stanisława Dobrzańskiego, publiczność więc daje wyraz sympatji i uznania dla ulubionego swego artysty, będzie miała równocześnie sposobność spełnienia szlachetnego uczynku. Nie wątpimy też, iż teatr na poniedziałkowem przedstawieniu będzie przepełniony.

Kasyno miejskie urządza w obecnej porze zimowej następujące zabawy, koncerta itp.: dnia 18. grudnia przedstawienie amatorskie; d. 25. bm. przedstaw. amat. i koncert muzyki wojsk.; 9. grudnia koncert instrumentalno-wokalny; 14. grudnia przedst. amat. i koncert muzyki „Harmonji"; 31. grudnia wieczorek sylwestrowy, zakończony tańcami; 17. stycznia wieczorek z tańcami; 27. stycznia kostjumowy wieczorek z tańcami; 1. lutego wieczorek z tańcami; 6go lutego zakończenie karnawału.

Dwa tomy znakomitej geografji Elizeusza Reclusa p. t. „Ziemia w krajobrazach", ukazały się w polskim przekładzie w Warszawie.

Jan Naake, kustosz muzeum brytyjskiego, Warszawianin, umieścił w *Academy* sprawozdanie o „pieśniach litewskich". Są tam przytem nadzwyczaj ciekawe uwagi, informujące Anglików o stosunku wewnętrznym dawnych ziem Rzeczypospolitej.

Ruch stowarzyszeń.

Towarzystwo przyrodników im. Kopernika odbyło przedwczoraj zwykłe swe posiedzenie pod przewodnictwem dra Fabiana Oskara. Przewodniczący zawiadomił członków, że Wydział krajowy nadesłał 400 złr. subwencji dla Towarzystwa, którą tegoroczny Sejm uchwalił. P. Zuber mówił o swoich geologicznych badaniach, przedsięwziętych we wschodnich Karpatach. Dr. Zamoński złożył sprawę z niemieckich prac w kierunku badań geologicznych Karpat. Następnie prof. dr. Radziszewski zawiadomił zebranych o ważnem odkryciu p. Horbaczewskiego: „O otrzymaniu kwasu moczowego drogą syntetyczną", podnosząc ważność tego odkrycia pod względem fizjologicznym. Po wyczerpaniu porządku dziennego przewodniczący wyraził prof. Radziszewskiemu życzenia w imieniu Towarzystwa, z powodu, że szanowny profesor uniknął wielkiego niebezpieczeństwa przy pracy w laboratorjum, przed kilkoma dniami bowiem, podczas badań profesora, eksplodowała retorta. Wypadek ten mógł mieć daleko groźniejsze następstwo, na szczęście jednak skończyło się tylko na dość znacznem oparzeniu prawej ręki i części twarzy. Wszyscy obecni pospieszyli złożyć swoje życzenia drowi Radziszewskiemu, z powodu tego „polskiego szczęścia". (*Reforma.*)

Towarzystwo leśne. Ukonstytuowany we wrześniu wydział odbył już kilka zwykłych posiedzeń, a nadto i jedno zebranie towarzyskie z udziałem zamiejscowych członków towarzystwa, na którem to zebraniu miały miejsce poważne debaty nad ważnemi kwestjami fachowemi, oraz postawione zostały pytania, nad któremi rozprawiać będzie następne zgromadzenie.

Pomimo odmowy subwencji ze strony Sejmu, przystępuje towarzystwo o własnych siłach do wydawnictwa swego czasopisma, które pod nazwą *Sylwan* zacznie wychodzić z dniem 1. stycznia 1883 miesięcznie w objętości 1—2 arkuszy druku w 8ce, pod redakcją Aleksandra Nowickiego.

Pismo to rozwijać się będzie w następujących kierunkach: I. dział sprawy Towarzystwa. II. dz. przyrodniczo-leśny. III. dz. gospodarczo-leśny. IV. dz. przemysłu i handlu drzewnego. V. dz. poświęcony ogólnym bieżącym kwestjom lasowym. VI. dz. kronika leśna. VII. dz. ruch literatury leśnej. VIII. dz. ogłoszenia. Artykuły fachowej treści będą płatne; takowe nadsełać należy do redakcji przy ulicy Glinianskiej l. 11.

Przedpłatę wynoszącą dla członków Towarzystwa rocznie 2 złr., półrocznie 1 złr., dla obcych rocznie 4 złr. półrocznie 2 złr., przyjmuje Wydział Towarzystwa leśnego ulica Kopernika l. 20.

Pragnąc szczerze podniesienia tej tak ważnej gałęzi przedsiębiorstwa w kraju, zalecamy gorąco pismo, którego brak czuliśmy już od dawna, jak najliczniejszemu poparciu ze strony obywatelstwa pojmującego zdrowo swój własny interes, a nie obojętnych na dobro kraju. Sami zaś dorzucamy po staremu serdeczne „Szczęść Boże!"

Wydział tymczasowy „Towarzystwa oświaty ludowej dla Bochni i okolicy" podaje do wiadomości, że dnia 26. bm. o godz. 3 po południu odbędzie się w sali obrad bocheńskiej rady miejskiej walne zgromadzenie członków tegoż Towarzystwa, celem wyboru przewodniczącego i 12 członków stałego komitetu.

Do Towarzystwa tego przystąpiło dotychczas dopiero 100 członków miejscowych i zamiejscowych. Wydział przypomina, iż jedynie przez zjednanie jak najliczniejszego zastępu członków, czynnie cele Towarzystwa popierających, dadzą się stworzyć warunki egzystencji i należytego rozwoju tego dla okolicy i miasta tyle pożądanego stowarzyszenia.

Za wydział tymczasowy podpisani: Dr *A. L. Serafiński*, *Konst. Kamult.*

Walne zgromadzenie Towarzystwa „Agudas Achim" (przymierze braci) odbędzie się dnia 27. bm. o godz. 7 wieczorem w sali szkoły ludowej izrael. przy ul. Św. Stanisława l. 5. Na porządku dziennym: Wybór wydziału i 3ch rewidentów, oraz wnioski członków.

Rolnictwo przemysł i handel.

(R) **Lwów** 18. listopada. Sprawozdanie tygodniowe „Dziennika Polskiego" o handlu zbożowym).

Targ zbożowy przedstawia w roku bieżącym wcale niepocieszający obraz. Bezustannie nadchodzą liche gatunki w ogromnych ilościach, a stagnacja w handlu przybiera coraz większe rozmiary. W zeszłym tygodniu nie było nietylko eksportu, ale i zakupna na konsumcję miejscową, z powodu wystarczających na dłuższy czas widocznie zapasów, były nader rzadkie. Ruch cały na targu był też bez żadnego znaczenia, a ceny zboża, z wyjątkiem żyta, spadły znacznie.

Rośliny strączkowe i pastewne nie miały popytu; nasiona oleiste i koniczyna czerwona przeważnie jest poszukiwana.

Spirytus z powodu wyższych notowań wiedeńskich trzyma się w cenie.

Ceny za 100 kilogramów paritas Lwów:

Pszenica złr. 7·— do 8·50, żyto złr. 5·— do 6·—, żyto na jesień złr. —·— do złr. —·—, jęczmień złr. 6·— do 6·35, owies złr. 4·15 do 5·—, bób —·— do —·— wyka —·— do —·—, groch do gotowania 6·— do 9·—, groch na paszę —·— do —·—, rzepak 13·50 do 14·—, kukurudza —·— do —·—, tatarka —·— do —·—, koniczyna czerwona złr. 40·— do 60·—, tymotka złr. —·— do —·—, hmiel złr. —·— do —·—, spirytus gotowy za 10.000 ltr. grad. złr. 29·50 do 30·50, na maj złr. 29·50 do złr. 30·50.

Lwów 17. listopada. (Sprawozdanie zbożowe z wagi miejskiej). Pszenica czerwona za 100 kilogramów złr. 7·40 do 8·—, pszenica biała 7·— do 8·—, pszenica żółta —·— do —·—, żyto 5·40 do 7·85, jęczmień browarny —·— do —·—, jęczmień na paszę —·— do 5·20, owies złr. 5·36 do 5·85, groch do gotowania złr. —·— do —·—, groch na paszę —·— do —·—, kukurudza —·— do —·—, hreczka 6·50 do 7·30, koniczyna czerwona —·— do —·—, tymotka —·—, do —·—, fasola 7·50 do —·—, bób —·— do —·—, wyka —·— do —·—, spirytus —·— do —·—.

Wiedeń 16. listopada. (Sprawozdanie domu komisowego A. Krzysztofowicz i Spółka. Adres dla listów i telegramów: Café Stierböck, albo: Praterstrasse 43).

Na dzisiejszy targ dowieziono 1553 sztuk nierogacizny, 2846 cieląt, 7081 sztuk owiec.

Płacono nierogaciznę złr. 30·— do 37·—, cielęta złr. 36·— do 56·—, wyjątkowe 58·— za 100 kilo żywej wagi owce eksportowe złr. 19·— do 23·— za parę i 34·— do 46·— za 100 kilo mięsa, pośledniejsze złr. 8·— do 16·— za parę i 28·— do 40·— za 100 kilo mięsa.

Warunki przyjęcia chorych zwierząt do klinik ck. szkoły weterynarji we Lwowie.

Do klinik, urządzonych przy szkole weterynarji we Lwowie (ulica na Kurach, w posesji Szumanówką zwanej), przyjmują się zwierzęta gospodarcze wszelkiego rodzaju dla leczenia, lub też, w razie potrzeby, dla obserwacji ich stanu zdrowia.

Przyjęcie odbywa się codziennie w godzinach od 10 do 12 w południe. W wypadkach jednak nie cierpiących zwłoki, nie odmawią się przyjęcia i w ciągu całego dnia.

Od konia przyjętego do kliniki stałej, za pielęgnowanie i leczenie, z dostarczeniem karmu oraz lekarstw, wnosi właściciel opłatę, licząc po 60 ct. dziennie.

Bydło rogate jednak, równie jak i inne zwierzęta gospodarcze, o ile przedstawiać będą pouczający materjał kliniczny, przyjęte będzie do klinik bezpłatnie, t. j. na koszt samego zakładu.

W wyżej oznaczonych godzinach, od 10—12 codziennie, udzielana jest w klinice ambulatoryjnej porada lekarska i wykonane są potrzebne operacje bezpłatnie, u zwierząt wszelkiego rodzaju, dostawionych do zakładu; przyczem przepisane dla tych zwierząt leki właściciele albo nabywają z aptek prywatnych, albo też w razie żądania, takowe otrzymać mogą z apteki szkolnej, po cenie 25% niżej ustanowionej taksy aptekarskiej.

Przybywający do szkoły w sprawach klinicznych zwracają się do zamieszkałego w zakładzie asystenta kliniki, lub też do słuchacza dyżurnego, który w głównym budynku szkolnym zajmuje pokój „poczekalnią" zwany.

Uwaga. Lazaret dla psów chorych nie został jeszcze otwarty; o otwarciu zaś takowego w swoim czasie do powszechnej wiadomości podane zostanie.

Przegląd polityczny.

Lwów 18. listopada.

Delegacje wspólne kończą dziś swoją sesję. Uchwały ich nie były wprawdzie zgodne, gdyż austrjacka delegacja wykreśliła 100.000 gld. przeznaczonych na polepszenie wiktu żołnierskiego w krajach zabranych, ale suma ta miała być wczoraj na nowo wstawioną, a zatem odpadłaby potrzeba wymiany nuncjów i wspólnego głosowania.

Cały preliminarz rządowy na potrzeby nadzwyczajne i zwyczajne wojsk uchwaliły delegacje bez zmiany.

Neue fr. Presse przynosi z Grazu następującą w swej lakoniczności wielce charakterystyczną wiadomość o burszenszaftach i ich protektorach. Wczorajsza uroczystość urządzona przez niemieckich studentów w celu uczczenia inauguracji rektora odbyła się wśród licznego udziału profesorów i uczniów. Salę zdobiła kolosalna statua „Germanii." Obecnie byli dr. Rechbauer, burmistrz Kinzl i deputacja włoskiego stowarzyszenia studentów. Z Wiednia nadeszły telegramy i pisma powitalne pomiędzy innymi od prof. Demeliusa z napomnieniem: „Wysoko nieście jedność niemiecką, gdyż nigdy nie potrzebowaliśmy jej tak gwałtownie, jak obecnie!" Telegram Schönerera przeszedł wprzód cenzurę komisarza policji, a gdy w toku uroczystości jeden z mowców mówić chciał o „naszym Schönererze," rozwiązał komisarz zgromadzenie.

Ostatniemi dniami w dwóch wypadkach powaga policji wmięszała się do spraw studenckich. W Wiedniu d. 14. bm. w niemieckiej czytelni akademickiej politechników przypadały nowe wybory, i przy tej sposobności zamanifestował się taki kontrast pomiędzy semitami i antysemitami, że przyszło do awantur, które obecnego komisarza policyjnego zniewoliły do rozwiązania zgromadzenia.

Magistrat wiedeński wydać ma wkrótce odezwę, wzywającą zecerów do powrotu do pracy i do postępowania legalnego. Tenże magistrat postanowił także zalecić Radzie miejskiej, ażeby wystosowała do Rady państwa petycję z żądaniem ustanowienia procedury karnej przeciwko fałszerzom wiktuałów.

Z Tryestu donoszą, że między wystawcami urzędnikami inspektoratu, przyszło onegdaj po południu do kłótni, która przybrała rozmiary takie, że policja musiała interwenjować. Wystawca węgierski, Hugo B., oddany został do komisarjatu ze związanemi rękami; wypuszczono go jednak natychmiast. Wystawcy austro-węgierscy wnieść mają skargę do namiestnika.

Pojawiająca się luźnie pogłoska o utworzeniu austrjackiej gwardji, znajduje dzisiaj w *Schles. Ztg.* obszerny komentarz. Do dziennika tego piszą z Wiednia, że w celu uchylenia obaw, aby skutkiem nowej organizacji, nie zatracił się duch wspólności armji, utworzonym ma być korpus wyborowy czyli gwardja. Każdy batalion zmobilizowany, ewentualnie każdy pułk dostawićby musiał dla gwardji jedną kompanję, tym sposobem gwardję składałyby się z 102 kompanji lub 25 batalionów, oprócz tego reprezentowaneby w niej były wszystkie inne rodzaje broni. Główną kwaterą gwardji — pisze *Schles. Ztg.* będzie Wiedeń. Kompanie mogą się zmieniać, tak, aby wszystkie pułki monarchji, zostając przez pewien czas za pośrednictwem kompanji wybranych w bliskiej z sobą styczności, nabrały w sercu monarchji poczucia łączności i przywiązania do państwa.—Całą tę wiadomość należy pomiędzy bajki włożyć.

Cesarz austrjacki przesłał ks. Mikołajowi dwa konie szlachetnej rasy. *Glas Crnogorca* mówi, że podarunek ten jest świadectwem dobrych stosunków pomiędzy Najj. cesarzem Austrji i ks. Czarnogóry, które utrzymują się pomimo zaczepek, jakiemi prasa żydowska ciągle atakuje Czarnogórę. „Ministrowie austrjaccy—mówi dalej wspomniony dziennik — źle są poinformowani, jeżeli sądzą, że pomiędzy księciem a ludnością Czarnogóry istnieje różnica zdań. Czarnogóra przyjęła i wspierała wychodźców, ale wszelkiemi siłami starała się zarazem utrzymać i wzmocnić zgodne porozumienie z Austrją." W Austrji znają się na farbowanych lisach.

Dzienniki Gambettowskie rzucają się z wściekłością na obrady wtorkowe w Izbie, podczas których jak wiadomo radykał Jules Roche wystąpił przeciwko pensjom pobieranym przez księży. Jako rzecz charakterystyczną opowiadają, że Roche jest b. seminarzystą.

Dr. Schweinfurth konstatuje w liście z Kairu pod datą 30. z. m., że rząd egipski usilnie się stara o stłumienie powstania Sudańskiego. Powołał on „czarne wojska" znów pod chorągwie. W liczbie 10.000 ruszą one wkrótce uzbrojone w karabiny Remingtona pod wodzą Ismaila Ayuba paszy zwycięzcy z pod Darfur i Stonego paszy trzema drogami od Czerwonego morza przez puszczę nubijską i na Dongolę ku Sudanowi.

Reorganizująca się właśnie armja egipska ma wynosić 16,000 żołnierzy, z tych odpada 4000 na policję, która będzie złożona z Europejczyków, Egipcjan i mahometan obcych, pod dowództwem Della Sala paszy. Wchodzi w powyższą liczbę także korpus żandarmerji, pod dowództwem Baker paszy, który ma się składać z Turków, Czerkiesów i Albańczyków. Właściwa więc armja, złożona z 10 tysięcy żołnierzy, podzieloną będzie na dwa korpusy, z których jeden będzie mieć oficerów wyłącznie angielskich, a drugi mahometańskich, ale głównie nie egipskich. Utrzymanie tej nowej armji będzie, jak przypuszczają, daleko kosztowniejsze, niż poprzedniej.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(D) **Wiedeń** 18. listopada. Dzisiejsza *Neue fr. Presse* gani niemiecko-liberalnych członków delegacji austrjackiej, iż z wielką uległością głosowali za budżetem wojskowym według wymagań rządu — i nazywa politykę tę ani godną ani roztropną.

(R.) **Wiedeń** 17. listopada. Wczorajsze zgromadzenie *Nationalitätenclubu* uchwaliło rezolucję ubolewającą, że terrorystyczne środki agitatorów lewicy przeszkodziły zbliżeniu się narodowości. Skonstatowano zarazem sympatję dla Kronawettera i to nie z motywów narodowościowych, ale politycznych.

Petersburg 18. listopada. Ignatiew zaprzecza pogłoskom, jakoby podczas podróży swej do Paryża sondował rząd tamtejszy względem zawarcia traktatu, o wydawaniu przestępców politycznych, — i twierdzi, że podróż jego miała cechę prywatną.

Tryest 17. listopada. Policja tutejsza dowiedziała się, że Oberdank dnia 2. sierpnia był w Tryeście, a zatem w czasie zamachu z bombą Orsiniego.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 17. listopada. Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza pensjonowanie fmp. Kopfingera (w Pradze), na własne tegoż żądanie przy udzieleniu mu orderu żelaznej korony drugiej klasy; komendantem naczelnym Pragi mianowany fmp. bar. Touschert; generał-majorowi bar. Lederer, poruczono komendę 24 dywizji pieszej.

Budapeszt 18. listopada. Podczas rozprawy nad kredytem okupacyjnym w delegacji austrjackiej wyłuszczył Klaicz swoje zapatrywania na sytuację w krajach zajętych. Zdaniem jego załatwienie kwestji, czy polityka okupacyjna posłuży na dobro i przyczyni się do potęgi monarchji zawisła od ogólnej polityki i od utrzymania pokoju. Załatwienie kwestji będzie pomyślne, jeżeli Austrja zachowa się przychylnie wobec innych państw bałkańskich. Tausche domagał się materjalnego popierania wychodźców, chcących być kolonistami w Bosnji.

Hausner oświadczył, że po odpowiedzi Kallaya na interpelację Szilagy'ego, uważającej politykę okupacyjną za trafną, będzie głosował za kredytem okupacyjnym tylko w tem przypuszczeniu, iż Bośnja będzie na przyszłość odstąpioną Serbji, związanej z państwem austrjackiem konwencją wojskową, handlową, kolejową, pocztową i telegrafową. Kallay powtórzył zapewnienie, że rząd całą uwagę zwroci na sprawę kolonizacji, i oświadczył, że nie może pójść za myślą Hausnera, albowiem z osobistemi przekonaniami trudną jest walka. Politykę okupacyjną — dodał minister — uważam od kilku lat za politykę dobrą, ale to nie wyklucza, że będziemy mieli jeszcze z wielu trudnościami do walczenia, mam jednak to silne przekonanie, że pokonamy te trudności wytrwałością i energią.

W rozprawie specjalnej zabierał głos minister Bylandt na obronę poszczególnych pozycyj, lecz pomimo dowodu, że artykuły żywności drożeją, nie zdołał zniewolić delegacji do cofnięcia wykreślenia 100.000 gld. Wybrano komisję do znieesienia się z delegacją węgierską w tej mierze.

Budapeszt 18. listopada. Izba poselska uchwaliła wczoraj w jeneralnej rozprawie projekt o kwalifikacjach urzędników bardzo znaczną większością. Przeciwko niemu głosowała tylko mała cząstka skrajnej lewicy. Rozprawa specjalna dziś.

Berlin 19. listopada. W Izbie poselskiej oświadczył minister skarbu, że deficyt mający być pokryty pożyczką, wynosi 31·8 milj. mark. Przez zniesienie czterech największych stopni podatku klasowego wyniknie ubytek, który będzie pokryty podatkiem na napoje spirytusowe i tytoń.

Telegraficzny kurs wiedeński.

Lwów 17. listopada. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 zł. 308·50 — 311·50, kolei Lwow.-Czern.-Jassy 168·50 — 171·50, Banku hipot. gal. 305·— — 309·—, Banku kred. gal. 247·— — 252·—. II Listy zastawne na 100 zł. w a. Tow. kred. gal. ziem. 5% 97·80 — 99·—, Tow. kred. gal. ziem. 4½ 90·25 — 91·75, Tow. kred. gal. ziem. 5% 97·80 — 99·—, Tow. kredyt. gal. ziem. 4½ 87·— — 88·25, Banku hip. gal. 6% 101·25 — 102·25, Banku hip. gal. 5% 97·60 — 98·60, Banku hip. gal. z 5% prem. 100·80 — 102·—. III. Listy dłużne na 100 zł. Gal. zakł. kred. włośc. 6% 100·50 — 102·—, Gal. zakł. kred. włośc. 5% 94·— — 95·50, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l. —·— — —·—. IV. Obligi za 100 zł. Indemnizacyjne galic. 5% 99·25 — 100·25, Komunalne gal. Zakł. kredyt. włośc. 6% 100·— — 101·50, Pożyczki kraj. z 1873 6% 101·— — 102·50, Losy miasta Krakowa 19·50 — 21·50, Losy m. Stanisławowa 23·50 — 25·50. V. Monety. Dukat holenderski 5·55 — 5·65, Dukat cesarski 5·57 — 5·67, Napoleondor 9·44 — 9·54, Półimperjał rosyjski 9·73 — 9·83, Rubel rosyjski srebrny 1·52 — 1·62, Rubel ros. papier. 1·17 — 1·18½, 100 marek niemieckich 58·30 — 58·85, Srebro za 100 zł. —·— — —·—, Kupony w srebrze za 100 zł. —·— — —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają.")

Wiedeń 18. listopada godzina 10 min. 46. Akcje kredytowe 295·25, Anglo-Austr. 120·70, Akcje banku Union 115·25, Kolej Karola Lud. 310·50, Połudn. 137·25, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny 101·50, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·48½, Rubel papier. 1·18¼. Usposobienie: stałe.

Wiedeń 17. listopada godzina 1 minut 45. Losy kredytowe 174·—, Węg. akcje kredyt. 284·75, Akcje anglo-austr. 120·50, Akcje banku Union 118·—, Akcje Karola Ludwika 309·25, Akcje kolei północnej 267·25, Akcje kolei południowej 136·70, Akcje kolei Alföldzkiej 168·75, Akcje kolei Elżbiety 211·—, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 167·—, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 160·—, Wiedeńskie losy 123·—, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 94·75, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 99·50, Losy regulacji Cissy 108·50, Losy tureckie —·—, Węgierska renta —·—, Akcje banku związkowego 109·50, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·18¼, Węgierskie losy 116·75, Mark niemiecki —·—. Uspos. ożywione.

Wiedeń 17. listopada g dz. 6 min. —. Jednolity dług Państwa w banknotach 76·50, w srebrze 77·25, Renta w złocie 95·40, 5% austr. renta marcowa 91·10, Akcje banku wiedeńskiego 832·—, kredytowego 292·50, Londyn 119·20, Srebro —·—, Napoleondor 9·48, Dukat cesarski 5·66, 100 marek niemieckich 58·55.

Paryż. 3% Renta 79·70.

Berlin 17. listopada godzina 6 min. —. Rosyjskie banknoty 201·50, Akcje kredytowe 504·60, Lombardy 234·50, Galicyjskie 133·20, Kolei Rumuńskiej —·—, Austrjackie banknoty 170·50. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Telegramy zbożowe z dnia 17 listopada. Wiedeń: Pszenica 9·75 do 10·50 zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł. owies —·— do —·—. okowita pr. 10.000 liter procent 32·— do 32·25 zł. Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na wiosnę) 9·38 do 9·42 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— zł. Berlin: Pszenica żółta (na listopad) 176·50 m., żyto —·— m., spirytus loco 54·30 m., olej rzepakowy 64·40 m. Szczecin: Pszenica —·— rzepik —·—. Paryż: mąki 153 kilogr. 57·10 fr., olej rzepakowy 86·25, spirytus —·— fr. Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·—, kukurudza. Kolonja. Pszenica —·—.

Nafta. Wiedeń 18 listopada: 16·25 do 16·50. Brema 8·— do —·—. Hamburg: 8·—, na listopad 8·10, na styczeń-marzec 8·65. Antwerpja na listopad 20¼. Nowy-York: — Filadelfja: —.

Pociągi kolejowe.

PRZYCHODZĄ DO LWOWA

Według zegaru lwowskiego.

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 min. 27 wieczór (pociąg osobowy) o godz. 11 m. 20 przed południem (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 0 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 4 min. 5 rano i o godz. 3 min. 52 po południu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu) o godz. 10 min. 20 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 5 min. 13 rano i o godz. 3 min. 39 po poł. (pociąg mięsz.)

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec lwowski główny) o godz. 10 min. 32 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 8 min. 50 rano i o godz. 4 min. 12 po południu (pociąg mięszany).

ZE STANISŁAWOWA: (na Stryj) do Lwowa o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczór o godz. 8 m. 20 (pociąg mięszany).

ODCHODZĄ ZE LWOWA.

Według zegaru lwowskiego

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 50 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 min. 58 rano (pociąg osobowy) o godz. 5 min. 9 po południu (pociąg mięszany).

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano (pociąg pospieszny); o godz. 12 min. 10 po południu i o godz. 11 min. 10 w nocy (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z dworca lwowskiego głównego) o godzinie 6 rano (pociąg pospieszny); o godz. 12 min. 30 po południu i o godz. 10 min. 33 wieczór (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z dworca w Podzamczu) o g. 6 rano m. 10 (pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 52 po południu i o godz. 11 min. 1 wieczór (pociąg mięsz.).

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj) o godz. 7 min. 5 (pociąg mięszany). wieczór o godz. 5. min. 45 (pociąg omnibusowy.)

NADESŁANE.

W jesieni mnożą się, jak wiadomo, choroby u zwierząt domowych, albowiem niestała pogoda, przejście z paszy zielonej na stajnię itd. nie mogą pozostać bez skutku na organizm zwierząt, i występują najrozmaitsze organiczne nieregularności. Każdy gospodarz wiejski wie, jakie skutki pociągnąć może za sobą zaniedbanie tych z razu nieznacznych słabości. Należy się więc zaopatrzeć w stosowne środki, któremi są niezaprzeczenie c. k. koncesjonowane preparata weterynaryjne Franciszka Jana Kwizdy, c. k. liweranta nadwornego, i jako takie na polecenie zasługują.

NADESŁANE.

W pawilonie żelaznym wystawy tryesteńskiej wystawione są na widok publiczny przedmioty do wygrania, zakupione przez wielką loterję wystawową. Ze spisem wygranych w ręku oglądnęliśmy wszystkie te przedmioty i zapewnić możemy, że ich widok nawet Harpagona skusiłby sięgnąć do portmonetki i kupić los loterji tryesteńskiej, ażeby mieć nadzieję wygrania którego z nich. Szczególniejszą zwracają uwagę trzy piramidy złote, wartości 50.000, 20.000 i 10.000 złr. dalej strój brylantowy wartości 10.000 złr. i cztery inne w tym rodzaju przedmioty w cenie po 5000 złr. Prześliczny jest kompletny garnitur mebli, dla urządzenia sali jadalnej, ceniony na 3000 złr. i zupełny serwis srebrny na 24 osoby. Pomiędzy przedmiotami do wygrania po 1000 złr. zwracają uwagę przepyszne powozy, wyprawy ślubne, fortepiany itd. — 30 wygranych po 500 złr. reprezentowane są przez przedmioty niemniej ponętne, jak garnitury damskie, umeblowania sypialń, pianina, harmonje. Zaprowadziłoby nas jednak za daleko wyliczanie choćby części tylko tych przedmiotów, które czynią loterję tryesteńską jedną z najponętniejszych i najkorzystniejszych dla tych, którzy losy jej już kupili, lub kupić zamierzają. Tym ostatnim przypominamy, że ciągnienie nastąpi już 5. stycznia 1883.

Chustki włóczkowe.

Spodnice wełniane i trykotowe.

Kamasze, Meszciki filcowe.

Kalosze rosyjskie.

2572 6—0 1

Creppę jedwabną czarną i kolorową, Gazę, Donnamarin, Grenadinę, Frou-Frou, Materyjki do ubierania kapeluszy.

Welomiki gotowe i z łokcia, Creppe de Lisse, Mól, Lina, Tarlatany na suknie we wszystkich kolorach.

Koronki, Gipiury, Blondyny, Illuzje, Tiul brukselski, Siatki do podwlekania, Siatki jedwabne na głowę.

Schirtingi, Sones, Batyst, Perkal, Kreton, Muszliny, Organtyny, Płótno białe i niebielichowane.

Aksamit, Welwet, Ryps, Atłas, Lustrynę, Taftę, Klot, Brukselinę, Croisse, Glasperkale, Podszewki w rękawy.

Frędzle jedwabne, sznelkowe i wełniane, Krepiny, Spięcia, Guziki, Taśmy, Sznury, Szutaś i wszelkie ozdoby szmuklerskie.

Gorsety paryskie od 1 złr. 80 ct. do 5 złr. Deszczochrony od 1 złr. 80 cnt. do 10 złr. Płaszcze nieprzemakalne, Kalosze rosyjskie.

Fartuszki płócienne i ceratowe, Powijacze. Czepeczki, Podbródki i kaftaniki haczkowane, Krepony, Warkocze z imitacji włosów.

Poleca znany z taniości i doborowego towaru

MAGAZYN DAMSKI KAMILA STRZYŻOWSKIEGO we Lwowie ulica Halicka l. 4.

Łaskawe zamówienia zamiejscowe wykonują się jak najspieszniej i najakuratniej

---

Nowo urządzony handel herbaty EDMUNDA F. RIEDLA we Lwowie plac Marjacki l. 10. poleca 6—0 2635

WYSIEWKI z najlepszych herbat po 1·80 i 1·60 za ½ kilo.

SORBETY prawdziwe tureckie

aromatyczne a dobrze dające się konserwować, w przeszło 40tu gatunkach, rozsyła za zaliczką pocztą lub koleją po cenie 90 centów za słoik funtowy

CUKIERNIA

K. Filaczyńskiego w Czerniowcach.

Opakowanie staranne i w cenie własnego kosztu. 2623 33—10

PLASTER THAPSIA

LE PERDRIEL-REBOULLEAU

jedynie przyjęty w Szpitalach

jako najlepszy, najdogodniejszy, najpewniejszy i najmniej kosztowny ze środków

przeciw

KATAROM, KASZLOM, ZAPALENIU DYCHAWEK, PŁUC, CIERPIENIOM I BOLOM REUMATYCZNYM I ARTRETYCZNYM, etc., etc.

THAPSIA — PARIS

Dla uniknięcia narzekań słusznie zarzucanych plastrom naśladującym Thapsia Le Perdriel-Reboulleau wymagać należy we wszystkich aptekach rysunku i podpisów powyżej umieszczonych.

(powtórnie umniejszonych).

Skład we Lwowie w aptekach P. Mikolascha i Krzyżanowskiego.

Biedna wdowa

poszukuje umieszczenia do gospodarstwa albo do pielęgnowania dzieci, lub przy chorych. — Adres: ulica Snopkowska l. 14.

Cierpiącym na oczy

pewna pomoc.

Woda na oczy Pawlewskiego z Poznania jest to najdzielniejszy środek na wszelkie cierpienia ócz. Wzmacnia wzrok i leczy nadzwyczaj szybko wszelkie zapalenia, spuchnięcia i rozmaite inne słabości ócz. Znaną jest ona oddawna w całych Niemczech i Rosji, gdzie z wielkiem powodzeniem po szpitalach używaną bywa. 2758 5—12

Główny skład dla Galicji

w Aptece Oswalda Paulo w Bukaczowcach.

Cena jednego flakonu z dokładną instrukcją 1 złr. 20 ct.

Nabyć także takową można:
We Lwowie w apt. p. Blumenfelda.
W Brzeżanach w apt. p. Hausberga.
W Brodach w apt. p. Inlendera.
W Kołomyi w apt. p. Stenola.
W Stanisławowie w apt. p. Macury.

PAIN-EXPELLER z kotwicą jest bardzo dobrym środkiem domowym.

Kto tego znakomitego leku raz tylko, np. przeciw dnie, reumatyzmowi, rwaniu w stawach, reumatycznemu bolowi zębów itd. użył, poleca go niezawodnie dalej. Jest to uwagi godnem pod względem wartości leczniczej Pain-Expelleru i tej jedynie okoliczności przypisać należy, iż środek ten bez wszelkiej reklamy w całej Austrji tak olbrzymie znalazł rozpowszechnienie.

Dostać można po cenie 40 cnt. i 70 cnt. za flaszkę w niżej wymienionych aptekach: **we Lwowie** u Z. Ruckera, J. Piepesa, Kaczkowskiego pod złotem Jeleniem; w Brodach Ed. Liszka; w Brzeżanach B. Dembińskiego, Juljana Hausberga apt.; w Brzesku J. Janoszka apt.; w Czerniowcach J. Golichowskiego; w Drohobyczu L. Dobrzynieckiego; w Głogowie F. Walczaka; w Jordanowie F. Moszczeńskiego; w Kołomyi E. Stenzla; w Kolbuszowie Fr. Buczeka; w Jarosławiu J. Wisłocki; w Leżajsku J. Denkera; w Milowce M. Qririniego; w Myślenicach M. Guttmanna; w Przemyślu W. Nahlika; w Rzeszowie D. Reicha; w Sadogórze D. Rubinowicza; w Samborze J. Aleksiewicza; w Śniatyniu M. Niemczewskiego; w Stryju J. Zgórskiego, L. Gärtnera; w Stanisławowie Albin Amirowicz apt., i we wszystkich aptekach; w Szczakowie J. T. Mieczkowskiego; w Tarnowie J. Reida; w Tarnopolu Fr. Jamrogiewicza, H. Kahane; w Żydaczowie M. Bardasza, w Żurawnie Józefa E. Tomaszewskiego apt.; w Pruchniku Józef Piatraczek apt.

Centralny skład na Austrję u Dr. Richtera, apteka pod „Złotym Lwem" w Pradze, Niklasplatz l. 2594 24—0

MARCIN MÜLLER

Lwów ul. Halicka l. 15

poleca na zimę:

BUTY sukienne do polowania i podróży, Buciki z juchtu lakierowanego, wewnątrz filcem wykładane, Buciki filcowe dla dzieci.
BERLACZE damskie, męzkie i dziecinne, z filcu.
PANTOFLE filcowe na skórzanych lub filcowych podeszwach, damskie, męzkie i dziecinne.
KALOSZE filcowe obłożone gutaperchą.
KAMASZE skórzane, filcowe i waterproff.
PODESZWY nieprzemakalne, filcowe, słomiane, korkowe itp.
KAFTANIKI i SPODNIE trykotowe.
KOSZULE flanelowe i KAMIZELKI włóczkowe z rękawami.
POŃCZOCHY do polowania ze stopami i bez stóp.
SKARPETKI filcowe, wełniane i flanelowe.
OGRZEWACZE żołądka, łydek i pulsów, itd. itd.
CZAPKI sukienne, filcowe i barankowe. 2922 1—0

Łaskawe zlecenia uskutecznia się szybko, odwrotną pocztą.

„LE PHÉNIX"

francuskie towarzystwo na życie w Paryżu.

Założone 1844.

filia dla Austrji *w Wiedniu* I. Maximilianstrasse Nr 9.

filia dla Węgier *w Peszcie* I. Dorotheagasse Nr. 5.

Aktywa towarzystwa	**230 milionów**
Stan zabezpieczeń	**380 „**
Dochód z rocznych premji	**24 „**
Wystawione police w roku 1881	**72 „**
Wypłacone sumy od czasu istnienia	**32 „**

Towarzystwo rozdziela 50% swego bilansowego zysku począwszy już od pierwszego roku corocznie w stosunku do ogólnej sumy od początku zabezpieczenia wpłaconych premij. Objaśnień i prospektów udziela i zdolnych akwizytorów pod korzystnemi warunkami przyjmuje

Jeneralna Ajencja dla Galicji i Bukowiny we Lwowie.

Maurycy Dubieński

2915 2—5 **ulica Sykstuska Nr. 37.**

NOWE ŁAZIENKI „DIANY"

we Lwowie przy ulicy Słowackiego l. 2.

Ceny kąpieli:

Wanna porcelanowa z tuszem i bielizną	1 złr.	— ct.
„ marmurowa	— „	90 „
„ cynkowa	— „	55 „
„ metalowa	— złr.	40 ct.

Otwarta od 6. rano do 10. wieczór.

Kąpiele słodowe, żelazne, siarczane, mydlane, tudzież **hydropatyczne** sporządza się na żądanie. 2580 179—0

Również dostarcza się kąpiel do domu.

Do abonamentu na 10 kąpieli dodaje się dwa bilety wolne.

Gumi i pęcherze rybie

najpewniejsza prezerwatywa prawdziwa francuska tuzin po 1, 2, 3, 4 i 5 złr. **Specjalności damskie** tuzin złr. 2·50, **ochraniacze od pomazań** (w formie pasków) sztuka złr. 2·50, wysyła pod dyskrecją za pobraniem „Gummiwaaren-Agentie" **Alex. Mosé,** Wiedeń, I. Köllnerhofgasse Nr. 4, I. piętro.

CENNIK.

HANDEL

KAROLA BAŁŁABANA

we Lwowie

uskutecznia łaskawe zamówienia bezzwłocznie. Przy zamówieniu towarów za gotówkę lub za zaliczkę w kwocie 50 złr. naraz, nie licząc opakowania, odstawia koleją do ostatniej stacji franko. 2578 3—0 5

Wina węgierskie.

1 but.	Presburgera	—·50
1 „	„ Riesling	—·90
1 „	Zieleniaka I	—·65
1 „	„ II	—·80
1 „	„ III	1·—
1 „	Wytrawnego	1·20
1 „	„ ½ kw. z r. 1861	1·50
1 „	Węg. Maślacza z r. 1874	1·50
1 „	Rustera wyskok	1·—
1 „	Rustera	—·80
1 „	Budaj czerwonego	—·65
1 „	Ofnera adlesberger star.	1·20
1 „	Ofner adlersberger	1·—

Wina austrjackie.

1 but.	Klosterneuburg. Roemera	—·50
1 „	Feslauera biał. Stifta	—·90
1 „	„ czerw.	—·90
1 „	„ Schlumberg.	1·—
1 „	„ białego	1·—
1 „	Goldek białego i czerw.	1·50
1 „	Burgunder	1·10
1 „	„ Retzer	—·90

Wina reńskie.

1 but.	Pisporter Mozel	1·30
1 „	Johanisbergera	3·50

Wina francuskie.

1 but.	St. Estephe	1·40
1 „	St. Julien Medok	1·40
1 „	Chateaux Margaux	2·—
1 „	Haut-Sauterne białego	2·80
1 „	„ Barsak	2·—
1 „	Szampana Moet & Chandon	5·50
1 „	„ Gisbert	3·80
1 „	Styryjskie	2·50
1½ „	„	2·50
1½ „	„	1·10

1 but.	Sherry	2·50
1 „	Madery	2·50
1 „	Portwein	2·50
1 „	Haidczek, Szampan	5·50
1 „	Monopol, Szampan	5·50
1 „	Reoder	5·50
1 „	Pieper	5·50

Rum, koniak, arak.

Rum Jamaika najlepszy Nr. I. ¼ fl. 38, ½ fl. 75 ct., cała flaszka	1·50
„ Jamaika Nr. II. ¼ fl. 30, ½ fl. 60 ct., cała flaszka	1·20
Arac de Goa ¼ fl. 38, ½ fl. 75 ct., cała flaszka	1·50
Cognac stary kuracyjny bardzo dobry ½ fl. 1·30, cała flasz.	2·50
Porter angielski flaszka	—·68
„ „ ½ fl.	—·35
Miód stary podwójny 1 fl. 10 let.	1·—

Likwory i Rozolisy.

Whisky angielska flaszka	2·50
Likwor Coca	2·50
Extract de Absinth szwajcarska	3·20
Rozolisy gdańskie mocne	1·—
Starka litewska	1·—
Chastrese 1·80	3·50
Benedyktynka 4·80	3·75
Maraschino di Zara prawdziwa	1·80
Likwory amsterdamskie	4·50
Rozolisy łańcuckie ½ fl. 45 ct. ½ fl.	—·80
Esencja pączowa flaszka	1·50
Śliwowica Syryj.	1·20
Żytniówka stara	1·40

Magazyn Schayerów we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 3 poleca w wielkim wyborze świeże transporta TOWARÓW BŁAWATNYCH Materyj jedwabnych, Aksamitów, Pliszów itp. oraz specjalny skład PŁÓCIEN i BIELIZNY. Zlecenia z prowincji uskuteczniam odwrotną pocztą. 2674 7—0

HANDEL

towarów kolonialnych, herbaty chińskiej, rumu bremskiego, win austrjackich, węgierskich, reńskich, francuskich, likierów i rosolisów krajowych i zagranicznych, owoców południowych, 2914 1—3 winogron i wód mineralnych w swoim czasie, jakoteż galanteryjnych

WOJCIECHA SCHAEFERA

w Stanisławowie, przy ulicy Zabłotowskiej szerokiej l. 21.

Zlecenia z prowincji odwrotną pocztą odsyłam.

Cenniki na żądanie franco.

Główny skład

PIWA OŁOMUNIECKIEGO

nagrodzone medalem zasługi na wystawie wiedeńskiej dla Galicji i Bukowiny w beczkach i flaszkach

u Eliasza Hertera

we Lwowie, ul. Kopernika l. 8. 2601 30—?

KONKURS.

Rada Powiatowa Stanisławowska rozpisuje konkurs na posadę sekretarza z pensją stałą rocznie 1000 złr.

Wymaga się dokładnej znajomości ustaw państwowych i krajowych, oraz znajomości obu języków krajowych i języka niemieckiego.

Podania opatrzone certyfikatami przyjmuje do dnia 1. Lutego 1883. Prezydjum Wydziału Powiatowego w Stanisławowie. 2880 4—?

Wydział Rady Powiatowej.

MAGAZYN

HENRYKA MÜLLERA

we Lwowie, róg ulicy Halickiej l. 6

poleca w wielkim wyborze:

Wyroby skórkowe, jako to: Portmonetki, tytonierki, etui na cygara i cygareta, Albumy na fotografje, marki pocztowe i do wpisywania poezyj, Notatki, Necessaire męzkie do podróży, Necessaire damskie z przyborami do szycia — jakoteż i z muzyką takowe — torbeczki podróżne i wiele innych tym podobnych przedmiotów szt. od 1 do 25 złr.

Rzeźby z drzewa różnego rodzaju, jako to:
Stoliki z przyborami do palenia, stoliki małe okrągłe salonowe, szt. od 4 do 20 złr.
Wieszadła na suknie, ręczniki i klucze; rzeźby do składania nut i gazet, pulty ozdobne i inne tym podobne przedmioty stosowne na podarki.
Pudełka same, oraz ozdobne szkatułki do preferansa od 2 do 15 zł.
Szachownice politerowane, oraz garnitury szachów pojedyńczych i angielskich od 1 do 8 złr.
Brzytwy szwajcarskie o kilku wkładanych ostrzach, a mianowicie o 2/3·75, 3/4, 4/5, 5/5·50, 6/6·50 ostrzach.
Paski do ostrzenia tychże od złr. 1·20 do złr. 2·50,

oraz 2924 1—0

Przymykadła do drzwi i okien,

bardzo praktyczne wałeczki do wbijania gwoździkami lub wklejania w szpary okien i drzwi, przez co zaoszczędza się bardzo wiele na opale.

Białe Nr. 1, 2, 3, 4 meter po 4½, 6½, 8½, 10½ ct.
Bronzowe „ 1, 2, 3, 4 „ po 5½, 7½, 9½, 12½ „

Cenniki na żądanie gratis i franco.

Adolf Steiner

Ekspedycja anonsów dziennikarskich

Biuro centralne

w Hamburgu.

Reprezentowane na wszystkich placach Europy.

Pośredniczy w anonsach dla wszystkich gazet politycznych i fachowych całego świata po cenach pierwotnych i bez nadwyżek i udziela jako **agent autoryzowany wszystkich pism** przy większem kilkakrotnem inserowaniu rabatu.

Ekspedycja anonsów dziennikarskich **Adolfa Steinera w Hamburgu** dzierżawi część inseratową najznaczniejszych pism humorystycznych stałego lądu: „Berliner Wespen" w Wiedniu, „Kikeriki" we Wiedniu, „Bolond Istok" w Buda-Peszcie, „Asmodée" w Amsterdamie, „Söndags Nisse" w Stokholmie. Dalej wydzierżawiła najznaczniejsze pismo fachowe dla eksportu zamorskiego „De Indische Mercuur" w Amsterdamie, a jako ważne, przemysłowe i rolnicze pismo fachowe dla Polski i Rosji zachodniej „Inżynierja i Budownictwo" w Warszawie.

Wyczerpujące katalogi dziennikarskie dla wszystkich pism całego świata, oraz cenniki gratis i franco. 2857 2—0

Płeć

Głównym z warunków piękności jest płeć piękna. Nawet i mniej ładnie uformowana twarz może nas zachwycić, jeżeli płeć tejże jest bez nagany. Ale także i najregularniejsza piękność wtedy dopiero dostatecznie jest cenioną, jeśli czystość, połysk i młodzieńcza świeżość skórę i płeć zdobi. U niezliczonej ilości dam ginie pretensja do piękności, jeśli płeć ich nie jest świeżą. Aby się piękną, świeżą płcią cieszyć aż do późnego wieku, potrzeba używać przez wiele powag jak prof. Pyefiuch w Londynie, prof. Raspi, Dr. Jünger, Dr. Raudnitz, poleconego **Dr. Lengiela balsamu brzozowego,** ktory od 14 lat tysiące ludzi skutecznie używa. Ten ulubiony kosmetyk płci, przez szkodliwe bielidła, namiętności, albo przez inne przyczyny zepsuty, nawet i przez ospę zniszczony naskórek zupełnie przywraca. Skóra zwiędła i sucha staje się znowu świeżą i gładką, otrzymuje miły koloryt, co szczególnie dla starszych pań i panów jest pożądanem. Że prócz **balsamu brzozowego Dr. Lengiela** nie ma żadnego lepszego i pewniejszego środka do upiększenia i zachowania skóry, wszyscy, ktorzy go próbowali, przyznają. — Cena dzbanuszka 1 złr. 50 cnt.

Dostać można we Lwowie w aptece Zygmunta Ruckera pod „Srebr. Orłem;" w Czerniowcach u J. Golichowskiego, apt. „pod Opatrznością."

2607 16 0

Preparaty weterynarskie

Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu,

c. k. liweranta nadwornego i aptekarza obwodowego,

używane z nadzwyczajnym skutkiem w masztalarniach Jej król. i ces. Mości królowej angielskiej i króla pruskiego, cesarza niemieckiego, jakoteż wielu wysoko położonych osobistości i odznaczone medalami londyńskiemi, paryskiemi, wiedeńskiemi, monachijskiemi i hamburgskiemi.

***C. k. konc. korneuburgski proszek dla koni, bydła i owiec,** dobry jako środek ożywiający przy regularnem używaniu według prób długoletnich na brak apetytu, dojenie krwią, poprawę mleka, jako środek prezerwatywny przeciwko dolegliwościom oddechu i trawienia, przeciwko wpływom zarazy i zmniejsza skłonność do wrzodów i kolek. — ***C. k. uprz. fluid restytucyjny dla koni,** dla pokrzepienia przed i po uciążliwych wyprawach, jak również jako środek pomocniczy przy leczeniu zewnętrznych uszkodzeń, gośćca, reumatyzmu, zwichnięć, sztywność żył i muszkułów; flaszka 1.40. — **Woda na oczy** na wszystkie choroby u bydła; flaszka 80 ct. — **Blister** (silne wcieranie) na ochwat, choroby żółciowe i wytężenie ścięgnów itp., słoik 3 zł. a. w. — **Smółka kwiatowa** na bezpłodność u bydła. Dla ogierów 60 ct., dla klaczy 50 ct., dla buhajów 60 ct., dla krów 50 ct., dla owiec, kóz i nierogaciżny 50 ct. — ***C. k. uprz. proszek desinfekcyjny** dla stajen, kloak itp., a zarazem jako sól pognojowa; paczka ½ kilo 15 ct., 1 skrzynka na 10 kilo zł. 2.40. — **Maść na gruczoły i wymiona.** Na gruczoły u koni, tudzież na choroby wymienia u krów i innych bydląt; słoik 1 zł. — **Olejek na liszaje i parchy dla psów;** 1 flaszka zł. 1.50. — **Tynktura żółciowa** dla koni 1 flaszka zł. 1.50. — **Proszek leczniczy dla drobiu** 1 paczka 50 ct. — ***Kit na kopyta** (sztuczny róg) laska 80 ct. — **Waselina na kopyta końskie** kruche i pękające 1 puszka 1 zł 25 ct. — **Proszek pęcinowy** na gnicie pęciny, 1 flaszka 70 cnt. — **Olej balsamiczny** na wewnętrznego robaka w uszach u psów; flaszka 2 zł. 25 ct. — **Pigułki psie,** pudełko 1 zł. — **Proszek raciczny** na choroby racic (zarazę raciczną) 1 flaszka 70 ct. — **Pigułki na kolkę** dla koni i bydła; puszka blaszana z 15 pigułkami 1.60., karton z 5 pigułek 60 ct. — ***Karm odżywna** dla koni i bydła wychudniętego lub przy tuczeniu. W skrzynkach po zł. 6 i 3, lub paczkach po 30 ct. — **Maść na parchy** u koni i bydła, słoik 1 zł. — **Phisic,** środek przeczyszczający dla koni; puszka blaszana 2 zł. — **Lekarstwo na biegunkę** u owiec, puszka 70 ct. — ***Proszek dla świń** pomagający tuczeniu, tudzież jako prezerwatywa na zawałki, 1 wielka paczka 1 zł. 26 ct., paczka z 100 gram. 60 ct., na 300 gram. 1 zł. 60 ct. — **Mydło** na choroby skóry u zwierząt domowych 1 puszka blaszana a 100 gr. 60 ct., puszka po 300 gr. 1 zł. 60 ct. — **Balsam na rany** u koni i bydła; 1 flaszka 1 zł. 25 ct. — **Pigułki na robaki** u koni; puszka blaszana 1 zł. 60 ct. 2650 1—0 a

Prawdziwe preparaty powyższe znajdują się:

We Lwowie: Piotr Mikolasch aptekarz, J. Beiser apt., Z. Rucker apt.; en detail: Kalikst Krzyżanowski apt., Geilhofer apt., J. Piepes apt., Henryk Blumenfeld apt., A. Sklepiński apt., Bóbrka: L. Międlicki apt.; Borszczów: M. Niemczewski apt.; Brody: Ein. Grünspan apt., A. Inlaender apt., K. B. Witosławski apt.; Brzeżany: Bol. Dembiński apt., F. Hauder apt. J. Hausberg apt.; Brzesko: W. Janoszek apt.; Drohobycz: Henryk Blumenfeld apt.; Gródek: Aleks. Tomaszewski apt.; Husiatyn: Witold Czerski apt.; Jarosław: Wiktor Bohusz apt., J. Wisłocki apt.; Jaworów: Wł. Lacnowicz apt.; Jezierzany: M. Krukowski apt.; Kołomyja: J. Sidorowicz apt., Ed. Stenzel apt.; Nowy Sącz: R. Jakubowski apt., W. Fl. Filipek apt.; Podhajce: A. Karczykiewicz apt.; Przemyśl: J. Maszewski apt., L. Nahlik; Przeworsk: F. Switalski apt.; Rohatyn: M. Melchert apt.; Rozwadów: Czernicki apt.; Rzeszów: A. Karpiński apt.; Sądodowa Wisznia: W. Włodzimirski apt.; Sędziszów: J. Micewski apt.; Skole: Lechowski Stanisł. apt.; Stanisławów: Alb. Amirowicz apt., Ad. Beill apt., J. Macura apt.; Stryj: J. Zagórski apt.; Stare Miasto: Adalb. Paluch apt.; Tarnopol: Fr. Jamrogiewicz apt., Herman Kahane apt.; Tarnów: F. R. Leszczyński apt., L. Chodacki apt., E. Rank apt.; Ulanów: D. J. Wroński apt.; Waręż: Krzywobłocki apt.; Zborów: Teofil Radałowicz apt.; Zmigród: A. Peszkowski apt.; Żołynia: Borzemski apt.; Żurawno: Józef Tomaszewski apt.; Żółkiew: Adolf Dadlec apt.

Dalej znakiem * wymienione preparaty prawdziwe do nabycia:

En gros: Lwów: Hübner & Hanke, Józef Klein; Brody: Michał Kulak, W. Adamowicz, Brzeżany: B. Fadenhecht, Fr. Margulies, Kresovic Fr. Vogl; Nowy Sącz: Kosterkiewicza wd. i spadk.; Przemyśl: J. Dominikowski, F. Geidetschka, Edm. Machalski; Rzeszów: J. Schaitter et Cmp.; Stryj: J. D. Nussenblatt et Cmp.; Tarnopol: E. Frantz; Tarnów: F. Wielogórski, W. Müldner et Comp.; Ustrzyki dolne: Wanda Rutkowska; Wojniłów: Nowicki; Zaleszczyki: Leon Schiller.

Znajdują się jeszcze także we wszystkich miastach i miasteczkach monarchji składy, które podają od czasu do czasu dzienniki.

Kto mi poda wiadomość o fałszerzu w ten sposób, że będę mógł go oddać do ukarania sądowi, **otrzyma nagrodę do wysokości 500 zł.**

Fr. Jo. Kwizda

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskowski.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego," pod zarządem Leona Zubalewicza.